Na str. 3: Włókniarze przed walką

NR. 155 (4948) CZ. WARSZAWA, SOBOTA 7 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Znaczenie wyborów francuskich

Francja jest obecnie **jedynem wielkiem państwem** kontynentu europejskiego, rządzonem **parlamentarnie**, t. j. zgodnie z wolą większości parlamentu. Francja z tytułu swego stanowiska politycznego, zdobytego po wojnie światowej, oraz stanowiska „bankiera Europy", jakie uzyskała w ostatnich kilku latach — zajmuje dziś pierwsze miejsce w Europie i jedno z najpierwszych w świecie. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że wybory do Izby Deputowanych, które rozstrzygną się jutro w drugiem głosowaniu, mają wielkie znaczenie dla wszystkich państw starego i nowego świata.

Jak już wiadomo z depesz, radykali i socjaliści porozumieli się i utworzyli kartel wyborczy, na którego mocy obie te partje poprą wzajemnie kandydaturę tego, kto otrzymał w pierwszem głosowaniu większą liczbę głosów. Jeżeli wyborcy postąpią w myśl tego porozumienia, to skład nowej Izby, jeśli nie będzie lewicowy, to w każdym razie wykaże znaczne przesunięcie ku lewicy. I już to samo napawa strachem dotychczasowych władców Francji, o czem świadczy mowa wyborcza **Tardieu'go** z przed 2 dni, utrzymana na poziomie brukowych świstków burżuazyjnych i strasząca Francję wszelakiemi klęskami w razie zwycięstwa kartelu.

I **Tardieu** ze swojego punktu widzenia ma rację. Wie on dobrze, że przesunięcie ku lewicy jest nieunikniona, ale chodzi mu o to, by to przesunięcie nie poszło za daleko, by socjaliści nie stali się zbyt silni i nie skrępowali zanadto radykałów. **Tardieu** liczy na to, że nie dojdzie do rządu lewicowego, t. j. rządu radykałów i socjalistów, a w takim razie spodziewa się on wciągnięcia radykałów do rządu „koncentracyjnego", właściwie prawo - centrowego bez udziału skrajnej prawicy.

Pozostawmy jednak na uboczu rachuby **Tardieu'go** i zapytajmy się, jakie zmiany mogą nastąpić w razie zwycięstwa lewicy.

Przedewszystkiem narzuca się paląca sprawa faszyzmu niemieckiego. Właśnie za rzadów prawicy francuskiej militaryzm rozkwitł i wyolbrzymiał do kształtów potwornych. Oczywista: nie w tych rządach tkwi źródło tego wzrostu i nie one ponoszą za niego odpowiedzialność bezpośrednią. Ale rządy prawicowe Francji czynnie i biernie podsycały ruch hitlerowski: czynnie przez to, że uparcie przeciwstawiały się radykalnemu rozwiązaniu sprawy odszkodowań niemieckich; biernie przez to, że każde zwycięstwo hitlerowskie wyzyskiwały do szerzenia nastrojów nacjonalistycznych we Francji i poza nią, tłumiąc próby i inicjatywy, dążące do wydobycia Europy z chaosu obecnego.

Zapewne: nawet ewentualna większość lewicowa nie dokonałaby tu cudów, zwłaszcza, że w większości tej lewica burżuazyjna miałaby przewagę. Ale w każdym razie faszyzm niemiecki straciłby cichego wspólnika, jakim w gruncie rzeczy jest prawica francuska, a znalazłby się w obliczu przeciwnika, który pragnie szczerze uwolnić Niemcy od nadmiernych ciężarów finansowych Traktatu Wersalskiego, ale jednocześnie domaga się, by Niemcy przestały być czynnikiem niepokoju w Europie, by wkroczyły zdecydowanie na drogę pokojowego rozwoju, poniechając raz na zawsze myśli o odwecie.

Drugiem zagadnieniem aktualnem na którego rozwiązanie Francja duży ma wpływ, jest sprawa rozbrojenia. Gdyby pierwsza międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, która z takim trudem doszła do skutku, nie przyniosła częściowych choćby rezultatów, to duża część winy spadłaby na Francję, jako na państwo najsilniejsze pod względem militarnym i którego bezpieczeństwo zagwarantowane zostało najpełniej w szeregu traktatów. Lewica francuska daje, rzecz jasna, znacznie więcej rękojmi, niż prawica, że nie dopuści do rozbicia konferencji z tytułu takich czy innych ambicji militarnych Francji.

Wreszcie słówko o stosunku do Polski. Jeżeli chodzi o rządy „sanacyjne", to opinja francuska — od prawicy do lewicy — jest nieprzyjaznie do nich usposobiona, co znalazło swój wyraz chociażby w tem, że Polska za rządów prawicowych **Lavala** i **Tardieu'go** nie mogła otrzymać pożyczki. Zwycięstwo lewicy francuskiej **pogłębiłoby** tylko tę nieprzyjaźń.

Francja jest sojuszniczką Polski, a między dwoma państwami sojuszniczemi, a więc z natury rzeczy zaprzyjaźnionemi, nie może na dłuższą metę trwać nieprzyjaźń. Jak sobie „sanacja" poradzi z tą sprawą, niezmiernie doniosłą dla Polski — nie naszą rzeczą odgadywać.

(jmb.).

Zamach na prezydenta Francji

Prezydent Doumer ciężko ranny

Wczoraj po południu, gdy prezydent Republiki francuskiej DOUMER znajdował się na Międzynarodowej Wystawie Książki, — jeden z obecnych na terytorjum Wystawy strzelił do prezydenta pięciokrotnie z rewolweru; prezydent został trzy razy ranny, raz w głowę.

***

Sprawcą zamachu jest Rosjanin, Paweł **Gugulew**, doktór medycyny. Oddano go w ręce władz. Został też ranny jedną z kul w rękę znakomity powieściopisarz, **Claude Farrère**, stojący obok prezydenta.

***

Prezydent **Doumer** został przewieziony do szpitala; **Claude Farrère** — tak samo. Według ostatnich wiadomości **prezydent Doumer jest umierający.**

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Paryż, 7 maja (PAT). Zamach na Prezydenta nastąpił o godz. 15.30 na wystawie, zorganizowanej przez pisarzy b. kombatantów literatów. Rosjanin **Gugulew**, niemal przyłożywszy rewolwer do głowy prezydenta, dał 4 strzały. Prezydent upadł; morderca dał wtedy piąty strzał, raniąc w rękę znanego pisarza **Claude Farrere'a**.



Prezydent Doumer

Powstał nieopisany zamęt, z którego morderca usiłował skorzystać, kierując się ku wyjściu, został jednak zatrzymany przez szefa służby bezpieczeństwa, który go rozbroił i oddał w ręce policji.

Prezydent został natychmiast przeniesiony do szpitala, gdzie przystąpiono do wyjęcia kul. O godz. 16-ej lekarze orzekli, że prezydent został ranny kulą, która przebiła oba policzki, nie naruszając mózgu, oraz drugą kulą, która przebiła obojczyk. **Prezydent nie odzyskał przytomności** i wymówił tylko kilka niezrozumiałych wyrazów.

Dokonano zabiegu transfuzji krwi. Lekarze nie zamierzają dokonywać więcej zabiegów chirurgicznych.

Zamach wywołał nadzwyczajne wrażenie w mieście. W pobliżu szpitala gromadzą się olbrzymie tłumy. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki.

Stan Prezydenta jest ciężki, aczkolwiek rany otrzymane **NIE ZAGRAŻAJĄ ŻYCIU.**

Sprawca zamachu, dr. **Gugulew**, oświadczył, że zamach jest **aktem zemsty na Francji za to, że nie interwenjuje w Rosji przeciwko bolszewikom.**

Gugulew jest b. przewodniczącym faszystów i monarchistów rosyjskich.

Rozstrzygają się losy dolara

Prezydent Hoover przeciwko inflacji a za oszczędnościami

W czwartkowym **„Robotniku"** podaliśmy depeszę z Waszyngtonu o uchwale Kongresu Stanów Zjednoczonych, domagającej się

obniżenia kursu dolara,

i to obniżenia bardzo znacznego. Wprowadzenie w życie tej uchwały oznaczałoby w praktyce

konfiskatę

części kapitału finansowego. By uchwała ta mogła stać się obowiązującą, musiałaby uzyskać zgodę **Senatu** i prezydenta Stanów **Hoovera.**

Prezydent **Hoover** wydał właśnie orędzie, które stanowi pośrednio

odmowę

w stosunku do postulatu Kongresu, — raczej i dokładniej — **Izby reprezentantów** (Sejmu).

Hoover wypowiada się stanowczo

przeciwko inflacji,

jako środkowi walki z kryzysem, i nawołuje Izbę reprezentantów do pracy nad

zrównoważeniem budżetu

w drodze **zmniejszenia wydatków** o 700 miljonów dolarów i **podniesienia dochodów** poprzez nowe podatki o 1 miljard dolarów.

Masowe redukcje w krakowskiej Dyrekcji Kolejowej

„Naprzód" donosi, iż w sobotę 30-go kwietnia doręczono **55 pracownikom warsztatów kolejowych** w **Tarnowie** zwolnienie z pracy na 3 miesiące, na podstawie § 125 pragmatyki. **Zwolnienie otrzymali wyłącznie pracownicy stali.**

***

Należy podkreślić, że redukcje szaleją najbardziej w **okręgu krakowskim**, pozostającym pod kierownictwem dyrektora p. **Bobkowskiego.**

Na tle tych masowych zwolnień i wywołanej niemi wśród pracowników niepewności jutra, wykrył Związek kolejarzy ZZK **wielką aferę korupcyjną,** którą omówimy w jednym z najbliższych numerów.

Sukcesy klasowych związków

przy wyborach do Rad Zakładowych na Górnym Śląsku

W ostatnich dniach odbyły się wybory do Rad Zakładowych w hucie **„Laura"**, oraz w fabryce **H. Koetz** w **Mikołowie.**

Wyniki wyborów są dalszym dowodem **stałego rozszerzania się wpływów związków klasowych na Górnym Śląsku.** Gdziekolwiek odbywają się wybory — okazuje się, że **Związek klasowy** rozporządza **największemi siłami.**

W hucie „Laura", na 500 oddanych głosów, **lista Zw. Metalowców otrzymała 210 głosów (3 mandaty i 1 uzupełniający); lista** Z. Z. P.—135 głosów (2 mandaty); Chadecy Korfantego — 99 gł. (1 mandat); „Generalna Federacja" — 56 głosów (1 mandat).

W fabryce **H. Koetz** na 248 uprawnionych oddano **210 głosów ważnych. Klasowy Związek Metalowców otrzymał 78 głosów (3 mandaty);** Z. Z. P. — 58 głosów (2 mandaty); klasowy związek niemiecki — 50 głosów (1 mandat i 1 uzupełniający); „sanacyjna" „Federacja" — 24 głosy (bez mandatu).

Pamięci St. Posnera

W niedzielę, dn. 8 maja, zbiorą się o godz. 11 rano na cmentarzu ewangelickim, przy ul. Młynarskiej, przyjaciele

tow. St. Posnera,

by złożyć hołd Jego pamięci w drugą rocznicę zgonu.

Protest inwalidów pozbawionych środków do życia

Wielkie wzburzenie wśród inwalidów wywołał fakt WYMÓWIENIA PRZEZ DYREKCJĘ MONOPOLU TYTONIOWEGO OKOŁO 500 KONCESYJ NA SPRZEDAŻ TYTONIU.

Sytuacja inwalidów, pozbawionych w ten sposób jedynego źródła dochodu, jest TRAGICZNA.

Wymówieniem tem dotkniętych jest około 4000 LUDZI.

Na zjeździe przedstawicieli spółdzielni inwalidzkich wybrano „Komitet Obrony", który ma interwenjować w Min. Skarbu.

P. min. Zarzycki „ratuje"... handel

W dniu 6 b. m. odbył się w Ministerjum Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra dr. F. **Zarzyckiego** dalszy ciąg narad **Komisji Handlowej,** poświęconych sprawom **ubezpieczeń społecznych,** które zostały już częściowo omówione na poprzedniej konferencji Komisji.

W rezultacie obrad Komisja przy udziale przedstawicieli **Min. Pracy i Opieki Społecznej,** stwierdziła konieczność:

1) zapewnienia udziału Związkowi Izb Przemysłowo - Handlowych w pracach nad nowelizacją ustawodawstwa pracy i ubezpieczeń społecznych;

2) przedłożenia w ciągu 3-ch tygodni Min. Pracy i Op. Społecznej projektu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, którýby precyzował, **kto jest pracownikiem umysłowym w handlu;**

3) przedłożenie Min. Pracy i Op. Społecznej tez za pośrednictwem Związku Izb Przemysłowo - Handlowych w zakresie likwidacji zaległości w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Tezy te zgodnie z oświadczeniem przedstawiciela Min. Pracy i Op. Społ. posłużą za materjał do wydania w tym zakresie okólnika Min. Pracy i Op. Społecznej.

4) zapewnienia Związkowi Izb Przemysłowo - Handlowych współudziału w pracach, mających na celu ustalenia techniki funkcjonowania Centrali Zakupu Leków Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych.

Pan minister dr. Fr. **Zarzycki,** zamykając konferencję, podkreślił doniosłość możliwości realizacji szeregu postulatów kupieckich i wyznaczył następną konferencję Komisji Handlowej na dzień 10 b. m., której tematem obrad będą sprawy monopoli, koncesyj i przywilejów.

Nowa ustawa celna Wielkiej Brytanji

Izba Gmin uchwaliła w nocy z czwartku na piątek **nową ustawę celną** większością 405 głosów przeciwko 70. Liberałowie głosowali częściowo przeciwko ustawie.

Decyzja Izby Gmin jest tym razem ostateczna.

Dymisja Rządu austrjackiego

Gabinet p. BURESCHA podał się do dymisji.

***

Dymisja nastąpiła na skutek żądania socjalistów, by Rada Narodowa (Sejm) poddała się nowym wyborom.

Mieszkańcom stolicy zagraża... głód

Od czasu ostatniego naszego artykułu w sprawie drożyzny, a więc w ciągu dni ośmiu — ponownie podrożał chleb, podrożało mleko, obecnie podrożało i masło.

Co do MIĘSA i TŁUSZCZÓW, to dzieją się z niemi wręcz niesamowite sztuczki ze strony drapieżnej szajki spekulantów, która — dzięki nieodpowiednim, zarówno dla rolników, jak i spożywców, wręcz fatalnym w skutkach przepisom — panuje niepodzielnie na targu warszawskim, NARZUCAJĄ MIASTU zupełnie oszukańczo wyśrubowane ceny.

Jak wiadomo, ceny nierogacizny wzrosły z powodu słabego spędu na targi krajowe, wywołanego różnemi przyczynami. Ale od czasu pierwszej tej zwyżki przed kilku tygodniami, wieprzowina i tłuszcze w handlu detalicznym podrożały w sposób, który pierwotny wzrost daleko już przewyższył, co świadczy o tem, że spekulanci wykorzystując ostabienie podaży tego artykułu, ceny jego stale podbijają.

Co do wołowiny, która pierwotnie również podrożała — jakkolwiek zwyżka ta, co prawda nieznaczna, nie miała za sobą żadnego już „uzasadnienia" — to ostatnio ceny jej w drobnej sprzedaży podskoczyły o 30 do 40 procent!

Najbardziej jednak OSZUKAŃCZE MANEWRY dzieją się z cielęciną, dla której właśnie istnieje pełny sezon z PEŁNĄ PODAŻĄ!

Oto cielęcina z 1.3 zł. podskoczyła również do 2 zł. tak, że obecnie wszystkie gatunki mięsa i tego, którego podaż jest słabsza, i tego,którego jest dużo, „zrównały się" w cenie, kosztując przy gatunkach zwykłych 2 i więcej zł., przy wyborowych (schab, polędwica itp.) od 3 JUŻ NAWET do 5 zł.

Co się dzieje w kłębowisku spekulantów na warszawskim targu, czy też w t. zw. hali hurtu, to dociec i nad tem czuwać mogłyby i powinny powołane do tego władze.

Dochodzi przecież do tego, że ceny mięsa skaczą nawet w ciągu jednego dnia, a detaliści żalą się, że padają ofiarą TERORU HURTOWNIKÓW!

Wobec równoczesnego podrożenia wszystkich podstawowych artykułów, jak chleb, mąka, nabiał, mięsa, tłuszcze i t. p., niezamożnym mieszkańcom stolicy ZAGLĄDA W OCZY GŁÓD!

Chyba nic dziwnego! Rodziny, zmuszone żyć z bardzo uszczuplonych zarobków, które już i przedtem, na jakie takie przeżycie miesiąca nie wystarczały, obecnie po tak znacznym wzroście cen, muszą z konieczności OGRANICZAĆ coraz bardziej swe racje żywnościowe, bo innego wyjścia nie mają.

A cóż mówić o BEZROBOTNYCH, których liczba, wraz z rodzinami, przekracza w stolicy cyfrę 100.000!

Jeżeli zatem do oszukańczej szajki spekulantów która coraz bezczelniej sobie poczyna, nie zabiorą się władze natychmiast z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ, wśród mieszkańców stolicy zacznie SZERZYĆ SIĘ GŁÓD, w najdosłowniejszym sensie.

A czem to grozi, tego chyba tłomaczyć nie potrzebujemy... k.

Koniec legendy

Od czego się zaczęło?...

Zaczęło się od tego, że poprostu „zakrzyczeli" całą Polskę. Tak wrzeszczeli, tak gromili z uroczystej ambony niczem Piotr Skarga, takie mieli płaszcze o bieli niesk**a**lanej, tak się powoływali na wszystkie świętości narodowe, że naród uwierzył na słowo. Nawymyślali, komu mogli, od złodziejów i łajdaków; siebie samych ulokowali na piedestałach, i każdy kadził sąsiadowi. Ile tylko potrafił; jeden był najszlachetniejszy, drugi — najofiarniejszy, trzeci — najmądrzejszy. Wyskoczyły odrazu ni stąd ni zowąd różne komiczne i wielce namaszczone figurki; dorobiły na poczekaniu „odnośną doktrynę"; u góry przyłożono pieczęć; u dołu podpisano rozkazy i nakazy; wóz źle naoliwiony potoczył się naprzód; skrzypiał, trzeszczał, jęczał, zgrzytał, ale — bądź co bądź — toczył się; górnicy angielscy strajkowali; B. G. K. subsydjował „radosną twórczość"; prasa „czerwona" budowała „własny gmach" i zapewniała Ojczyznę, że, gdyby nie „wekselki poselskie", — tobyśmy dawno Wielką Brytanję wraz ze Stanami Zjednoczonemi w kozi róg zapędzili; p. Ogiński w „Głosie Prawdy" porównywał drugi Sejm do włoskiego Awentynu; redakcja „Drogi" robiła z Sorela i Pareto ideologów B. B. W. R... Słowem, grzmiało, błyskało, radowało się, oburzało się wszystko we wdzięcznym narodzie.

***

No, a co wyszło?...

NIC NIE WYSZŁO!...

Raczej — owszem — coś niecoś „wyszło" — wyszedł KRYZYS. Ten kryzys nie był wcale przewidziany. Tak samo p. Matuszewski nie „przewidział" w r. 1920 armji konnej Budiennego; Mussoliniego w r. 1926, jako publicysta, zauważył, ale Budiennego w r. 1920, jako szef Oddziału II, nie zauważył. Sorela z grobu wyciągnęli; „Rozmyślania o przemocy" w klubach swoich czytali; portrety Pareto na ścianach porozwieszali; napisali tysiąc artykułów, że demokracja parlamentarna „zbankrutowała"; z Konstytucji „marcowej" skonstruowali raroga, który przeszkodził „polskim na Moskwie godom", rozkradał Państwo w biały dzień, niszczył „idee mocarstwową"; prasa „czerwona" szalała dla przyjemności; p. Cat - Mackiewicz szalał z rozkoszy; poczciwy p. marsz. Szymański mdlał z zachwytu; p. Kostek-Biernacki pisał apologję „Mierzawczyka"; książe Radziwiłł znalazł wreszcie właściwy „proces dziejowy" (tamten poprzedni z „epoki" Rady Regencyjnej nie udał się); Zamoyski — Zborowski; „konfederacja krakowska" na rynku Kleparskim; „lud pragnął surowych represji"; „postępowe" inteligenty nogi zacne łamały na schodach do przedpokojów; p. Łęski myślał, że dostanie „Virtuti Militari", skoro złamał w Sierpcu rękę pos. Wronie...

***

No i co?...

No, i „WÓZ UGRZĄZŁ W BŁOCIE"...

***

KRYZYS powstał nie z powodu demokracji parlamentarnej, ale „z powodu"... KAPITALIZMU.

Nadęte oblicze faszyzmu kłaniało się uprzejmie p. Belinie - Prażmowskiemu, ale... z za ramion wyglądała już wtedy „przyjemna" twarzyczka Hitlera, „Awentyn" poszedł w zapomnienie. Nieboszczyk Pareto uśmiechał się złośliwie ze ścian lokalów klubowych. Konfuzja powstała nie byle jaka. Prasa „czerwona" zaczęła wojować z... elektrycznością; „sfery gospodarcze" powiedziały, że trzeba postępować tak, jak za „ojców i dziadów naszych"; p. Moraczewski zaproponował delikatnie, że by powieść dla przykładu paru baronów węglowych; „Przełom" ofiarował Związkowi Republik Sowieckich kilka zwiędłych „sanacyjnych" kwiatków; konserwatyści nabrali wody do buzi; narady, pogłoski, plotki...

***

No, a wóz?...

A wóz „tymczasem"... „GRZĘŹNIE W BŁOCIE"...

***

Postawiliście panowie z lekkomyślnością bez granic na kartę FASZYZMU... Jedni otwarcie, lojalnie, szczerze („Słowo Polskie" we Lwowie); inni „dyplomatycznie", „z zastrzeżeniami", pośrednio, nie-ojcjalnie, ostrożnie...

Karta przegrała... Wyście się skończył... Koń nie doszedł... LEGENDA już skończona. „Bożek kapitalizmu" nie ma w zapasie „żadnych innych kart". Wyrzekacie na demokrację parlamentarną? Tak samo wyrzeka na schody człowiek kaleka, bo ma połamane nogi. Kraj to już rozumie. By moc

„WÓZ WYWLEC Z BŁOTA", trzeba zsadzić z miejsca furmańskiego i was wszystkich, i razem z wami p.p. Wierzbickich, Steckich i Klarnerów. A. R.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

TRAGICZNY WYPADEK AKROBATY.

Pod Lyonem wydarzył się tragiczny wypadek lotniczy. Młody akrobata dokonywał ewolucyj na trapezie, przywiązanym do samolotu. Na zakończenie przedstawienia zeskoczył ze spadochronem, który jednak nie otworzył się. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

ORKAN.

Nad wschodnią Bengalją przeszedł gwałtowny orkan, który zniszczył większość zasiewów i rozpędził stada bydła. 20 osób zostało zabitych, 100 odniosło ciężkie rany.

ŚNIEGI W ANGLJI I SZKOCJI.

Na północy Anglji i w Szkocji spadły w ciągu 48 godzin dość obfite śniegi.

W hrabstwie Inverness śnieg pokrył ziemię warstwą grubą na 10 ctm.

W dolinach West - Morelandu zauważono zadymki śnieżne. Szczyty gór szkockich pokryte są śniegiem.

65.000 POLAKÓW RODZI SIĘ ROCZNIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowojorski „Nowy Świat" ogłosił obliczenia red. Dendego, według których w Stanach Zjednoczonych umiera przeciętnie 40.000 Polaków rocznie, rodzi się zaś 65.000.

Na każdy tysiąc Polaków w Stanach Zjednoczonych umiera rocznie 12, rodzi się zaś 19. Przyrost naturalny jest cokolwiek mniejszy, niż w Polsce.

Zdaniem p. Dendego, wychodźtwo polskie w Ameryce będzie liczyło w r. 1940 — 4 miljony; obliczenie to opiera się na cyfrach spisu ludności z 1930 roku. który podaje liczbę Polaków amerykańskich pierwszego i drugiego pokolenia na 3.342.000.

ZAMORDOWAŁ DZIECKO I... WYPIŁ JEGO KREW.

W pobliżu miasta Tarrasa dokonano straszliwego mordu na 3-miesięcznem dziecku.

Mordercą jest pewien 24-letni mężczyzna, który po zamordowaniu dziecka wyssał jego krew i zbiegł.

Zbrodniarz miał oświadczyć przed pewnym czasem, że jest przekonany, że los jego zmieni się na lepszy. gdy napije się krwi ludzkiej.

Afera z transportem jaskółek na południe

Wielką sensację wywołały swego czasu wiadomości w prasie o humanitarnej akcji „Towarzystwa Ochrony Zwierząt" w Wiedniu, które wysłało na południe samolotami zmarznięte jaskółki. Jaskółki te, osłabione zimnem, masami obsiadły Wiedeń — i dzięki pomocy Tow. Ochrony Zwierząt, zostały uratowane od śmierci.

Tymczasem okazuje się, że ani jednej jaskółki nie wysłano wtedy samolotem na południe! Cała ta rzekoma wysyłka była jedynie sprytną reklamą wice-prezesa Towarzystwa, Vasa, który zbierał pieniądze — niby to na cele transportu nieszczęśliwych ptaków, a w gruncie rzeczy... dla siebie!

Niezależnie od tej afery, Vas popełnił szereg innych defraudacyj w Tow. Ochrony Zwierząt na ogólną sumę 33 tysiące szylingów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Walka włókniarzy

Nadzwyczajny Zjazd delegatów klasowego Związku robotników włókienniczych

(Telefonem od własnego korespondenta)

W czwartek w sali Rady Miejskiej w Łodzi odbył się Nadzwyczajny ogólnokrajowy Zjazd delegatów Klasowego Związku Robotników przemysłu włókienniczego, przy udziale 72 delegatów, reprezentujących 16 oddziałów.

Referat o sytuacji, wytworzonej przez wymówienie przez przemysłowców umowy w przemyśle włókienniczym, oraz niezawierania nowej — wygłosił tow. pos. Szczerkowski, wskazując, iż stan bezumowny umożliwi przemysłowcom nietylko obniżanie płac, ale i pogorszenie tych warunków pracy, które się regulowane ustawowo, lecz były normowane umową.

Dalej tow. pos. Szczerkowski zaznaczył, że nie można wierzyć w szczerość stanowiska Rządu, iż jest on przeciwny stanowi bezumownemu w przemyśle i obniżaniu płac, bowiem Rząd posiada do dyspozycji szereg środków, któremi mógłby zmusić przemysłowców do zawarcia umowy.

W dalszym ciągu tow. Szczerkowski wskazał na pęd we wszystkich ośrodkach przemysłowych do obniżania płac nawet o 50% w stosunku do dotychczasowych — i podkreślił, że niewątpliwie obniżka obejmie wszystkie warsztaty pracy, konieczne więc jest podjęcie bez względnej akcji o umowę zbiorową, któraby gwarantowała dotychczasowe warunki pracy i płacy.

Następnie delegaci ze wszystkich ośrodków scharakteryzowali sytuację, podkreślając, iż masy włókniarzy zdają sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia energicznej walki o zdobycie umowy.

W końcu dyskusji przemawiał tow. Kwapiński, przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych, który wskazał, iż jedynie solidarna i zdecydowana postawa włókniarzy może odeprzeć zamach przemysłowców.

Klasa robotnicza w obecnych warunkach musi liczyć na własne siły, a najmniej może polegać na obietnicach czynników rządowych.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, która stwierdza, iż obniżanie płac i pogarszanie warunków pracy nietylko nie przyczyni się do poprawy sytuacji, lecz — przeciwnie — pogorszy stan zatrudnienia i uruchomienia przemysłu.

Stan bezumowny jest szkodliwy, bowiem umożliwia stałe i systematyczne obniżanie płac, pogarszanie warunków pracy i stosowanie bezgranicznego wyzysku. Wobec powyższego zjazd wzywa Zarząd Główny Związku DO PRZEPROWADZENIA BEZWZGLĘDNEJ WALKI O ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ, NA WARUNKACH DOTYCHCZASOWYCH, WSZELKIEMI DOSTĘPNEMI ŚRODKAMI, NIE WYŁĄCZAJĄC STRAJKU OGÓLNEGO W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Jednocześnie delegaci oświadczają, że uczynią wszystko, by walka podjęta doprowadzona została do zwycięskiego końca. (P).

Z Opery

„FRANCESCA Z RIMINI" opera w 4-ch akt. Ryszarda Zandonai, reżyserja Adolfa Popławskiego, kierownictwo muzyczne Tadeusza Mazurkiewicza, dekoracje Wincentego Drabika.

„Miłość do wspólnej przywiodła nas śmierci..." — opowiada przez usta Franceski Dante w Boskiej Komedji.

Historja jest autentyczna. sięga odległych czasów 13 stulecia. Jeżeli wierzyć temu, co w Komentarzu do Boskiej Komedji pisze Boccaccio, tak wyglądałyby dzieje nieszczęśliwych kochanków: Francesca da Polenta i Paolo di Rimini należą do dwuch nienawidzących się rodzin włoskich (coś jak Romeo i Julja, a nawet jak w naszym „Panu Tadeuszu" i „Zemście" fredrowskiej). Kiedy poważniono dla pogodzenia rodów wreszcie, postanowiono dla „utrwalenia" zgody wydać córkę Gwidona da Polenta, Franceskę, za Lanciotta syna Malatesta z Rimini. Ale, jak często bywa, plany ojców kolidują z życzeniami dzieci. Francesca nie chce Lanciotta brzydkiego, kulejącego, o złym porywczym charakterze i nie godzi się na małżeństwo. Wtedy trośkliwi ojcowie postanawiają użyć podstępu. Korzystając z tego, że Francesca nie zna swego narzeczonego, przyprowadzają jej do ślubu młodszego brata Lanciotta — Paola.

Między Francescą i Paolem nawiązuje się uczucie silniejsze niż wola i układy rodziców. Wkrótce po ślubie Paolo odwozi Francescę do Rimini. Ale tu, nazajutrz po przyjeździe wykrywa się zdrada. Obudziwszy się Francesca widzi obok siebie nienawistnego Lanciotta zamiast Paolo. Wyradza się w niej tem gwałtowniejszy wstręt do męża i coraz gorętsza miłość do Paola. Kiedy Lanciotto wyjeżdża za interesami z domu, kochankowie widują się często. Uprzedzony o tem Lanciotto wraca niespodziewanie do domu, zastaje brata w pokoju żony. Uniesiony zazdrością przebija sztyletem Francescę i Paola.

Z tego, przez historję z różnemi poprawkami przekazanego materjału, korzystał już niejeden poeta i muzyk. Sam dramat pełen ostrych kontrastów i subtelności psychologicznych pociągał beletrystów i tragików. Skorzystał z niego Gabryel d'Annunzio w swojej tragedji o Francesce w pomacie symfonicznym pod tym samym tytułem. Być może nawet, że niektórych, lużnych zresztą, wpływów tragedji Francesci możnaby się do słuchać w „Ijoli" Żuławskiego — Rytla gdzie wprawdzie niema tła renesansu włoskiego, przez pp. Popławskiego i Drabika tak pomysłowo w nowej operze Zandonai uwypuklonego, ale rzecz cała rozgrywa się również we współczesnej mniej więcej atmosferze walki o zabronioną miłość. Dlatego czasem Francesca przypomina Ijolę.

Z operą Ryszarda Zandonai, współczesnego kompozytora włoskiego, Warszawa spotyka się po raz pierwszy. Zrazu już dobrze medjolańska Scala i niektóre inne sceny zagraniczne. ale u nas była dawno w projekcie, a dopiero za dyrekcji p. Tadeusza Mazurkiewicza została wykonana. Czyn artystyczny wart uznania i poparcia.

Jak u nas wygląda dzieło w obecnej realizacji scenicznej — przyjrzymy się bliżej.

Akt pierwszy (libretto jest oparte na tragedji d'Annunzia) stanowi delikatną muzycznie, pastelową ekspozycję opcrowa. W epilogu nastrojowego solo wiolonczeli Francesca podaje czerwoną różę kochankowi. Orkiestra nazbyt mało jeszcze — narazie — cyzelująca piano tej sceny, rysuje tematy spokojne rozlewne w niczem jeszcze nie zapowiadające dramatu. Cisza i zaziemskość koloru tego aktu dadzą się porównać z najpiękniejszemi momentami idealnego prawie zespolenia muzyki ze sceną. Aż dziwne się wydaje, że Dante umieścił kochanków w piekle swego poematu.

Dalsze akty więcej tłumaczą. Akt drugi jest jednym wirem walki. Na scenie szczęk żelaza, wrzawa, pożar, okrzyki zwyciężających, lament pokonanych — w orkiestrze energiczne, marszowe rytblachy, solidaryzujące się ze sceną, podniecanej jeszcze piorunami kotłów. Wojska Gwidona da Polenta i Malatesta z Rimini walczą ze sobą. Naprożno Francesca woła o pokój. Temperament, nienawiść walczących nie zna hamulców. Przejmujące forte całej orkiestry kończy tę scenę akordami siły i zaciętości. Akt następny kontrastuje znów liryzmem i długim szeregiem epizodów miłosnych dwojga bohaterów, którym, tym razem, nie przeszkadza obecność małżonka Franceski.

Dwie odsłony aktu czwartego do ostatnich taktów trzymają słuchacza w napięciu. „Czarne" charaktery Lanciotta i jego drugiego brata Malatestino (p. Popławski) szykują i realizują zemstę. Są nawet reminiscencje tortur Pucciniego z Toski, kiedy głos za sceną uwięzionego „wroga" wyciska łzy i słowa oburzenia z ust Franceski. Dosyć szorstkie, ale zdecydowane kontury finału są przemyślane dobrze, nie dłużą się. Tyle razy w dramatach muzycznych powtarzająca się Liebestod (śmierć miłosna) kochanków nie wnosi na scenę akcentów fałszywych, nie mały rozwlekłości i przesadą. Zasługa to w pierwszym rzędzie reżysera.

Artyści robili co mogli. Utwór mimo kierunku swego szlachetnego eklektyzmu w guście „Zamarłych oczu" D'Alberta jest trudny do wykonania. Orkiestrę należałoby koniecznie stuszować w miejscach cichych i ułatwić przez to śpiewakom monolog, przenikający z powodu niewyraźnej dykcji niezrozumiałe. Nie dotyczy to partji Lanciotta, doskonale pod tym względem odtworzonej przez E. Maja. Ale już tytułowa rola pozostawia więcej do życzenia. P. M. Krzywiec przy swoim dobrym materjale głosowym powinna by koniecznie poprawić wymowę i zaokrąglić, muzykalnie jeszcze frazę. Podobnie p. Antoni Gołębiowski, którego głęboki tenor przejęła się na szczególną opiekę, ale który jednocześnie nazbyt może prędko awansuje na role naczelne.

Wstawki baletowe p. Zajlicha byly dość prymitywne. W powiększonych chórach nie znać było większej pracy. Przekład polski p. Zaleskiego jest chyba zbyt pośpiesznie robiony, gdyż akcenty melodji i tekstu nie zawsze godzą się ze sobą.

Helena Dorabialska.

Pomiędzy nocą, a dniem

Szczęśliwy ten, w kim nadzieja nie gaśnie
Wybrnąć z chaosu, który nie ma granic!
Czego nie wiemy, trzebaby nam właśnie,
A to, co wiemy, nie zda nam się na nic.
(Goethe).

Całe nasze współczesne pokolenie ma osobliwego pecha, że jemu właśnie przeznaczone zostało żyć w takim czasie, kiedy jeden ustrój kończy się, a drugi jeszcze się nie zaczął. Jest to taki moment, jak ten, kiedy latarnie uliczne już zostały pogaszone, a świt jeszcze za górami i nieszczęsny wędrowiec błądzi poomacku na drodze życia, co krok potyka się i guzy sobie nabija.

W długim łańcuchu pokoleń albo 3 — 4 ogniwa było zadużo albo zamało. Urodziliśmy się albo zapóźno o sto lat, albo o sto lat zawcześnie.

Gdybyśmy żyli przed stoma latami, wiedzielibyśmy przecież co robić należy. Podpalilibyśmy młyn na Solcu, zdobywalibyśmy arsenał, napadlibyśmy na Belweder, przepędzilibyśmy tyrana z kraju i t. d., i t. d. Nie mielibyśmy żadnych wątpliwości, że tak, a nie inaczej należy czynić.

Gdybyśmy żyli o sto lat później, w roku, powiedzmy, 2031-ym, to z pewnością także wiedzielibyśmy, jak i co robić. Nasi prawnukowie za lat sto będą już żyli w nowym ustroju społecznym, gdzie nie będzie potrzeby podpalania, zdobywania, napadania, przepędzania, a będą oni co do jednego tak szlachetni, że nie będą naigrawali się z naszej bezradności, raczej będą boleli nad ludźmi naszej epoki, którym w księdze przeznaczeń zapisane zostało przejście przez przełom dwóch er. Za sto lat inny zgoła będzie świat i inni będą ludzie. Nie będą nawet porozumiewali się zapomocą mowy. Myśl będzie promieniowała z ludzi i każdy człowiek będzie wiedział, o czem drugi myśli i co o nim myśli. Już przez to samo kłamstwo zniknie ze stosunków międzyludzkich, jak i wojna ze stosunków międzynarodowych. To ostatnie jest tem pewniejsze, że do tego czasu — należy się spodziewać — konferencja rozbrojeniowa ukończy swe cenne prace.

Ale co robić dzisiaj, dzisiaj, kiedy już nietylko biedak - proletarjusz, ale nawet taki krętacz i spryciarz, jak Kreuger, nie znajduje „wyjścia z sytuacji" i ewakuuje się z życia?

Dawniej, kiedy życie miało pewne „uświęcone" normy i płynęło wyżłobionem przez wieki korytem, nawet ostatni nędzarz po kilku dziesiątkach lat wegetacji na tym marnym świecie dochodził do posiadania pewnego kapitału doświadczenia i praktyki życiowej. Obecnie kapitał ten doszczętnie zdewaluował się, a cała nasza praktyka życiowa i wszystko nasze życiowe doświadczenie tyle warte, co wszystkie teorje ekonomistów starego ustroju, t. j. psu na buty się nie zdadzą.

Dawniej ludzie wzdychali: Ach, gdybym przed 10 latami miał to doświadczenie, jakie mam dzisiaj! Obecnie słyszy się inne westchnienia: Ach, gdybym tak dzisiaj mógł opierać się na doświadczeniu, jak mogłem opierać się na niem przed 10 latami!

Cokolwiek jednak można zarzucić naszym czasom, jedno trzeba im przyznać, że są nad wyraz ciekawe. Cierpimy — to racja; cierpi zwłaszcza świat pracy. Znosi głód i niedostatek. Jest wyzyskiwany i poniewierany. Dzień w dzień płaci daninę krwi ponad siły i ponad możliwość płatniczą. Ofiary, jakie ponosi, sięgają setek tysięcy, miljonów... W bólach i męce rodzi się nowy świat i nowy ustrój!

Dlatego musimy zacisnąć zęby, skupić się i wytrwać. Zgaszonych latarń, których nikłe światło zaledwie rozpraszało mroki długiej nocy naszej niewoli już więcej nie zapalimy. Musimy wytrwać, bo już za chwilę na widnokręgu zajaśnieje świt, promienny — ZWIASTUN WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA.

X. Y. Z.

Praktyki obcego kapitału i jego agentów w Polsce

Rola p. Waśkiewicza. Niech wreszcie wkroczy prokurator

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Bezpośrednim pomocnikiem zastrzelonego w Warszawie naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich jest p. **Waśkiewicz;** utrzymuje się on od lat na tem stanowisku i za odpowiednio wysokie wynagrodzenie wysługuje się kapitałowi obcemu.

P. **Waśkiewicz** należy do kategorji małych, złośliwych ludzi, którzy w działaniu swojem kierują się butnym gestem dorobkiewicza. Cechą „charakteru" jego jest „wyniosły chłód" i „dystans" wobec robotnika, oraz lokajski ukłon wobec swojego zwierzchnika. P. **Waśkiewicz** jest postacią równie znienawidzoną przez robotników żyrardowskich, jak był nią i jego zwierzchnik, p. **Koehler.**

Arogancki, nieprzystępny, wyniosły, — traktuje robotnika, jak „starożytny" karbowy. Jego ulubiony zwrot, którego używa wobec robotników, to: **„cham i niewolnik".**

W ciszy swojego luksusowego gabinetu marzy p. **Waśkiewicz** o powrocie do tych czasów, w których istniało... **niewolnictwo.** W rozmowie z jednym z naszych towarzyszy wyraził się, że w powrocie do niewolnictwa widzi... **skuteczny środek** złagodzenia obecnego kryzysu...

Pan ten jest nieprzejednanym wrogiem organizacji zawodowej. Wobec działaczy zawodowych uprawia **teror i szantaż.** Kiedy zawodzą te środki — bezceremonjalnie wyrzuca zawodowców na bruk. Dziś może on bez żadnych przeszkód **(do czasu tylko)** uprawiać zbrodniczy wyzysk robotnika, który, pozbawiony silnej organizacji zawodowej, musi przyjmować podyktowane przez wyzyskiwacza warunki pracy.

WYWŁASZCZANIE ROBOTNIKA.

Przez długie lata potrącano robotnikom żyrardowskim składki na rzecz **funduszu kulturalnego.** Z funduszu tego powstały takie objekty, jak olbrzymi **Dom ludowy i szpital.** Instytucje te, dzięki zabiegom p. **Waśkiewicza,** stały się niedostępne dla robotników, których kosztem stanęły.

Dziś ze szpitala, bezprawnie przywłaszczonego przez zakłady, mogą korzystać tylko ci chorzy, których stać na opłacenie zgóry taksy szptalnej. Podobnie i **Dom Ludowy** stoi pustkami. Wynajmowany jest tylko tym instytucjom, które są miłe p. **Waśkiewiczowi.** Organizacje robotnicze napotykają na bardzo poważne trudności, jeżeli chcą uzyskać Dom ludowy na własne imprezy. Tak więc instytucje, dźwignięte ofiarnym wysiłkiem robotników żyrardowskich, są dla nich dziś niedostępne, gdyż znajdują się — prawem kaduka — w rękach dyrekcji Zakładów. a o ich użytkowaniu decyduje ajent kapitału francuskiego, p. **Waśkiewicz.**

P. WAŚKIEWICZ A SZKOŁY PUBLICZNE I OCHRONIARKI.

W Żyrardowie kilka szkół powszechnych znajduje się w lokalach, stanowiących własność Zakładów Żyrardowskich. Kiedy zubożałe wskutek bezrobocia miasto nie mogło płacić regularnie komornego wówczas p. **Waśkiewicz** wystosował uroczysty pozew notarjalny, w którym zażądał od miasta zapłacenia kilkudziesięciu tysięcy złotych za używanie lokali szkolnych. I miasto musi płacić, to miasto, które jest zamieszkałe w olbrzymiej większości przez żyjących w nędzy robotników. wyzyskiwanych do ostatecznych granic przez **Koehlerów i Waśkiewiczów.**

Niedość **Waśkiewiczowi,** że ciągnie z robotników dla kapitalistów łupieskie zyski, że sam bogaci się niepomiernie przy tej okazji. P. **Waśkiewicz** ponadto przyjmuje bogate prezenty od ubogich ochroniarek, pracujących w ochronce Zakładów.

MOCODAWCY P. WAŚKIEWICZA.

Przed kilkoma dniami scharakteryzowaliśmy postać „króla bawełny" Marcelego **Boussaca,** faktycznego właściciela Zakładów Żyrardowskich.

„La Tribune de Paris" z dn. 1.IX 1927 roku tak pisze o **Boussacu:**

„Marceli **Boussac** posługuje się Zakładami Żyrardowskiemi **dla wyzbywania w Polsce** wszystkich swoich wojennych zapasów towarów, których w Europie sprzedać nie można, lecz których. z łatwością pozbywa się w krajach sprzymierzonych i to z tak wielkim zyskiem, że suma tego zarobku pokrywa, a nawet przewyższa kwoty poświęcone na zakup akcji.

Handel ten, już przez to samo hańbiący, że ukazuje ze złej strony metody francuskiego przemysłu naszym sprzymierzeńcom z Polski, obciąża nadto jeszcze inna okoliczność, którą powinno się nietylko napiętnować, lecz która powinna stać się przedmiotem interwencji rządowej...

Czy Ministerjum Spraw Zagranicznych jest świadome tej sytuacji. Czy do M. S. Z. nie doszła reklamacja rządu kanadyjskiego, wniesiona z powodu **fałszywego świadectwa,** dzięki któremu Marceli **Boussac popełnił** oszustwo z 12.000 akcji „Canadian Pacific Railway", kupionych przez niego po **nikczemnie niskiej cenie** po wojnie na giełdzie frank furckiej, a sprzedanych w Kanadzie po zdjęciu sekwestru z **zarobkiem 40 miljonów?**

Boussac nie wahał się przedstawić sądowi **popartego przysięgą** zaświadczenia, **że** wszystkie akcje zostały przez niego nabyte, jako przez dobrego i lojalnego obywatela Francji, bez żadnych intryg przeciwko prawu kanadyjskiemu i to już po zdjęciu sekwestru.

Ujawniwszy szachrajstwo i fałszywą przysięgę Marcelego Boussac'a, Rząd Kanadyjski nałożył areszt na ewentualne przesyłki Marcelego **Boussac'a** do Kanady, lecz ten ostatni, któremu nie brak podstępnych wybiegów i sztuczek, wysyła swoje towary przez jeden z portów angielskich; przesyłki te oczywiście załadowywane są pod innem nazwiskiem wysyłającego".

Wyjątek powyższy, zaczerpnięty z prasy francuskiej, wskazuje wyraźnie na to, że Zakłady Żyrardowskie sprzedawały płótno, wyrabiane we Francji, sprowadzane do kraju jako surowiec. tutaj banderolowane i sprzedawane jako **produkt Zakładów Żyrardowskich.**

Ale jest nie do pomyślenia, aby w tem **oszutswie celnem** nie macza rąk p. **Waśkiewicz,** przedstawiciel interesów: fałszerza i krzywoprzysięzcy **Boussaca.** Kwestją udziału p. **Waśkiewicza** w oszustwie celnem powinny zainteresować się władze i ustalić stopień jego odpowiedzialności.

A. O.

Nauczyciele warszawscy walczą o swoje prawa

O czwartkowem walnem zebraniu Zw. Nauczycielstwa Polskiego

(Od naszego korespondenta)

W czwartek przez osiem godzin z rzędu odbywało się II Walne Zebranie **Oddziału Warszawskiego Zw. N. P.** w szkole przy ul. Chłodnej Nr. 11. Uczestników było wprawdzie mniej, niż na I-em zebraniu w sali „koncertowej" Towarzystwa Higjenicznego, ale trzeba przyznać, forma prowadzenia obrad była o wiele kulturalniejsza, choć nie pozbawiona momentów przykrych. W pewnym momencie daje się słyszeć przeraźliwe kilkuminutowe dzwonienie przewodniczącego w czasie przemawiania jednego z mówców opozycyjnych. Fakt ten spowodował pierwszy przykry incydent i oburzenie audytorjum na przewodniczącego za jego **stronnicze** ustosunkowanie się. Incydent szybko mija, i przewodniczący — przynajmniej dąży do jakiej takiej bezstronności.

Zebranieześrodkowuje swą uwagę przy dwóch punktach porządku dziennego: 1. — to **wybory delegatów** na zjazd okręgu warszawskiego (woj. warszawskie i białostockie) i **wybory** na ogólno-polski Zjazd Delegatów Związku. W pierwszym wypadku chodziło o wybór 44 delegatów — w drugim — 12.

Drugim ważnym punktem zebrania były **wnioski i tezy** na ogólny zjazd. Punkty porządku dziennego były tak ustawione, że wybory odbyły się **przed** dyskusją i **przed wnioskami,** bowiem „sanacja", jak się potem okazało, obawiała się krytyki mówców opozycyjnych.

Dzięki tej sztuczce „sanacja" w wyborach delegatów na zjazd okręgowy uzyskuje przewagę 40 głosów, a na zjazd ogólny tylko 29 głosów. Pozatem jeden kandydat z listy opozycyjnej, H. **Ładosz** przechodzi 219 głosami.

Inaczej dzieje się z wnioskami i tezami na zjazd. Chwilowa większość „sanacyjna", rekrutująca się z opieszałych i nie orjentujących się członków Związku, rozpada się pod ciosami rzeczowej krytyki.

Mówcy opozycyjni wykazali między innemi, że Związek, pobierając nadmiernie wysokie składki — **nie stoi na straży interesów zawodowych nauczycieli,** nie bierze w opiekę pokrzywdzonych a często przyczynia się do pognębienia jednostek niewygodnych, nie prowadzi gospodarki oszczędnościowej a przeciwnie w dobie szalejącego kryzysu—rzuca wielkie sumy na inwestycje, kupuje dla wygody związkowych dygnitarzy auta, wydaje na bezwartościowe pisma o nastawieniu „sanacyjnem" krociowe sumy, zatrudnia w swoich biurach emerytowanych dygnitarzy administracji szkolnej zamiast zredukowanych nauczycieli itd., itp. W celu osiągnięcia powyższych „ideałów" skonstruowali dygnitarze związkowi odpowiedni statut, polegający w głównych zarysach na tem, że członkowie Zarządu mogą przemawiać dowolną ilość czasu i dowolną ilość razy bez zapisywania się do głosu; mogą **obowiązkowo** przewodniczyć na wszystkich zebraniach Zw., nawet sprawozdawczych; **że wreszcie mogą głosować przeciw wnioskom nieufności dla siebie.**

Pod wpływem takiej krytyki z nieświadomej większości „sanacyjnej" robi się **zwarta, świadoma większość opozycyjna** i uchwala wnioski o obniżenie składek członkowskich do 1 zł., o podjęcie na nowo walki o szkołę świecką i przeciwstawienie się kleryzalizacji szkoły, o podjęcie energicznej walki, aż do zwycięstwa, przeciw podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracji ogólnej o odpartyjnienie **„Głosu Nauczycielskiego"** i podniesienie jego poziomu etycznego i literackiego, o prowadzenie i publikowanie wykazów nauczycieli bezrobotnych, o przeprowadzenie zmian statutu w duchu demokratyzacji Związku i o proporcjonalne wybory władz związkowych a nie tak, jak jest dotychczas — klikowe.

Ten ostatni wniosek wywołał burzliwą dyskusję i pogróżki w rodzaju: „Nie dopniecie tego! To wam się nie uda".

Wniosek o „votum nieufności" dla Zarządu Głównego, zgłoszony wśród huraganowej burzy oklasków nie został uchwalony jedynie dlatego, że **prezydjum nie chciało go poddać pod głosowanie.**

Pozatem uchwalono dużo tez i dezyderatów, zdążających do uzdrowienia stosunków w Związku.

Sztuczki otumanienia zebranych niejasnem formułowaniem wniosków przy poddawaniu ich pod głosowanie i próby sfałszowania głosów przez odwrócenie liczb „za" i „przeciw" nie powiodły się zupełnie i wywołały zrozumiałe oburzenie wśród zebranych.

Rufus.

Dyktatura i—płace

Przed niedawnym czasem ukazał się w dużym dzienniku berlińskim **„Berliner Tageblatt",** obszerny artykuł wybitnego publicysty niemieckiego centrum, p. **Günthera Steina,** omawiający warunki życia ludności pracującej we Włoszech faszystowskich. Z artykułu tego wyjmujemy poniższy charakterystyczny ustęp:

Jak żyje we Włoszech ludność pracująca pod dyktaturą faszystowską? Odpowiedź na to pytanie, o ile chodzi o cenę MATERJALNYCH warunków egzystencji, winna wypaść zupełnie ściśle, dane bowiem dotyczące płac, cen artykułów pierwszej potrzeby, komornego i t. p. — dadzą się ująć w zwięzłe cyfry. Tutaj niema miejsca na teoretyczne spory, które mogą wpłynąć na ocenę zjawisk z dziedziny prawa i moralności, zależnie od tego, czy są one oceniane przez przyjaciela, czy przez wroga faszyzmu.

A więc postawmy sobie ścisłe pytanie, przy którem niema miejsca na fantazje: ile zarabia we Włoszech robotnik fabryczny, pracownik umysłowy i t. d.

Jeden lir 91 centimów, wynosiła w zimie roku ubiegłego płaca godzinowa przeszło miljona włoskich robotników przemysłowych, ujętych w ramy faszystowskich syndykatów. Pozostali — niezsyndykalizowani — pracujący w rzemiośle, trudniący się chałupnictwem, pracujący na roli, nie zarabiali z pewnością więcej.

Jeden lir 91 centimów, to w walucie niemieckiej 41 fenigów. Wedle faszystowskiej statystyki większość fabryk czynna jest po 7 godzin dziennie, co daje 178 godzin w miesiącu. Oczywiście wiele fabryk czynnych jest z powodu kryzysu jeszcze krócej. W miesiącu zatem zarabia robotnik przemysłowy przeciętnie 73 MARKI NIEMIECKIE. Pamiętajmy, że we Włoszech przeciętna rodzina robotnicza jest znacznie liczniejsza niż w Niemczech.

73 marki! Tak, ale zapewne utrzymanie we Włoszech jest daleko tańsze niż w Niemczech, i z kwoty tej można utrzymać rodzinę na jakimtakim pozomie dobrobytu? MUSSOLINI swoją silną ręką ujął zapewne także i ceny i „kazał" im utrzymać się na niskim poziomie?...

Niech znowu odpowiedzą cyfry. Ilustrują one poziom cen artykułów żywnościowych w MEDJOLANIE, jednem z największych włoskich miast przemysłowych:

kilogram	*mk. niem.*
chleb pszeniczny	*0.37*
mąka pszenna	*0.42*
ziemniaki	*0.18*
mięso wołowe	*1.75*
mięso wieprzowe	*2.50*
kiełbasa	*3.55*
cukier	*1.36*
ser kozi	*2.92*
masło	*2.62*
kawa	*6.40*
ryż	*0.56*

A teraz komorne.

Znowu przytaczamy cyfry z oficjalnej faszystowskiej statystyki.

Przeciętnie w Medjolanie czynsz dzierżawny za JEDNĄ IZBĘ (kuchnia liczy się także jako izba) wynosi 12 marek miesięcznie: w Rzymie przeciętnie 20 marek. JEDNA IZBA!

Pracownicy umysłowi nie są uposażeni o wiele lepiej od robotników. Przeciętne płace niższych urzędników, biuralistów, techników i t. p., wynoszą, licząc w walucie niemieckiej, około 120 marek miesięcznie...

***

Tyle publicysta niemiecki. Cyfry przytoczone przez niego mówią same za siebie. Ilustrują poziom NĘDZY ludności pracującej „wielkiej", „potężnej", „mocarstwowej" (te określenia są nam skądś znane...) Italji faszystowskiej. Dziennikarz niemiecki kończy swój artykuł wezwaniem do czytelników, aby porównali te płace, z płacami w Niemczech, poczem — tak twierdzi — sami wyciągną odpowiednie wnioski. I my to uczynimy. „Włoskie" płace przypominają nam — stosunki polskie. CZYŻBY TO BYŁO JESZCZE JEDNO PODOBIEŃSTWO MIĘDZY SYSTEMAMI....

(w. w.).

1 maj w kraju

W okręgu Biała-Żywiec

(Kor. własna).

Obchód święta majowego przybrał w tym roku ogromne rozmiary: większe niż w roku poprzednim. Zasługuje zwłaszcza na uwagę wspaniały obchód **w żywieckiem**, albowiem po znanych wypadkach 16 marca (zginęło 5 robotników) „sanacja" spodziewała się, że obchód wypadnie marnie, rozpuszczano przy tem pogłoski, że przychodzący na uroczystość mogą spotkać się nie tylko z kijami gumowemi i bombami łzawiącemi, lecz także z karabinami. **Tymczasem obydwa obchody żywieckie — w samym Żywcu i Węgierskiej Górce wypadły nadzwyczajnie.**

Najliczniej, jak zwykle wypadł obchód w **BIELSKU - BIAŁEJ**, gdzie według zwyczaju, odbył się wspólnie z niemieckimi towarzyszami. Biała przymaszerowała pięknym pochodem na rynek w **Bielsku**. Rynek był zapełniony. Z dwóch trybun (polskiej i niemieckiej) przemawiali tow. tow.: **A. Pająk** (po polsku) oraz tow. Dr. **Glückman** (po niemiecku). Z Bielska łączny ogromny pochód skierował się ku **Białej** z licznemi orkiestrami. Tu na placu Wolności przemówił raz jeszcze tow. **Pająk** (po polsku) i tow. **Lukas** (po niemiecku).

Popołudniu odbyła się w **Białej** akademja PPS. w sali Związku Gospodarczego. Poza częścią artystyczną, krótko przemówił tow. Pająk.

Imponujący obchód odbył się w **Kętach**, dokąd przymaszerowały liczne pochody z okolicznych wsi. Tu przemawiał tow. **A. Pysz**. Pochód i wiec zgromadziły tu do 4-ch tysięcy uczestników.

Ogromny obchód urządzono w **ANDRYCHOWIE**. Pochód przeszedł ku pomnikowi Grunwaldzkiemu, poczem na rynku odbył się wielki wiec, zagajony przez tow. **Penkalę**. Referował tow. **Pysz**. Rezolucję odczytał t. **Karkoszka**. Pozatem w **bialskim** odbył się jeszcze obchód w **Wilamowicach**, na którem referował tow. **Klimczak**.

W **ŻYWIECKIM** podkreślimy raz jeszcze niezwykły sukces Święta Majowego w **ŻYWCU**.

Od wczesnego rana szły pochody do **Żywca** z okolicznych gmin: z **Leśnej, Lipowej, Radziechów, Gilowic, Sporysza** i t. d. Po raz pierwszy stawiła się w odrębnym pochodzie grupa towarzyszy z gminy **Zadziele**. Ku Rynkowi płynął cały potok ludzi — chłopów i robotników. Rynek Żywiecki został niemal cały zalany tłumem (do 8 tysięcy ludzi). Przy trybunie ustawiły się sztandary, orkiestry i chór TUR Zagaił tow. **Wojtyła**, referował tow. poseł **Czapiński**. Nastrój był nadzwyczajny. Po zakończeniu wiecu olbrzymi pochód skierował się ku pomnikowi Grunwaldzkiemu. Ze stóp pomnika przemówili t.t. **Czapiński, Pilarzowa** i **Wojtyła**. Następnie poszczególne pochody skierowały się ku swym gminom.

W parę godzin później odbył się w żywieckiem drugi obchód w **WĘGIERSKIEJ GÓRCE** dla okolicznych gmin (po raz pierwszy), który również wypadł doskonale. Tu jednak już była „władza" w osobie delegata starostwa i policji z bagnetami. Pochód z muzyką przeszedł przez Węgierską Górkę, poczem odbył się wiec w wielkiej sali Kółka Rolniczego. Zagaił tow. **Szczotka**, referował tow. **Czapiński**. Na zakończenie przemówiła tow. **Pilarzowa**.

Również odbyły się piękne obchody w **Nowotarskiem**, mianowicie w **Nowym Targu** i w **Zakopanem**.

W **Zakopanem** urządzono imponujący pochód, zgromadzenie i Akademję. Zagaił zgromadzenie tow. **Berger**, przewodniczył tow. **Jankowski**, referował tow. **Z. Bocian**.

Włocławek-Kujawy

(Kor. własna).

W okręgu włocławskim (na Kujawach) urządzono w b. r. zgromadzenia i pochody 1-szo majowe w **6-ciu miejscowościach**. Wszędzie odbyły się one uroczyście i poważnie.

WŁOCŁAWEK. Zgromadzenie 1-szomajowe na placu przed Klubem Robotniczym, urządzone przez P. P. S., Radę Zw. Zaw. i Poalej Sjon (Prawica). Zagaił i przewodniczył sekr. tow. **Kisiel**, przemawiali dwukrotnie tow. pos. **Z. Piotrowski** imieniem PPS. i tow. radny **Horn** imieniem Poale Sjonu. Rezolucję 1-szo majową przyjęto jednomyślnie przez 800 — 900 zebranych. Grupkę komunistów, która usiłowała wtargnąć na wiec, wyparła nasza milicja. Wieczorem odbyła się Akademja, połączona z „Żywym Tygodnikiem" przy zapełnionej sali. Przemawiali: ttow.: **Majewski, Bettman** i **Kisiel**. Tow. **Biernacki** z Org. Młodz. T. U. R. zadeklamował wiersze.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI. Przed południem odbył się pochód, liczący do 900 osób, potem ogromne zgromadzenie na rynku przy udziale 2.500 osób, przemawiał tow. **E. Bettman**.

LIPNO. W południe zbiórka przed lokalem PPS i Rob. Rolnych, a następnie wiec na rynku. Do przeszło 1.500 zgromadzonych przemawiali ttow. **Babik** i **Zaborowski**, poczem z trzema sztandarami ruszył pochód przez miasto na plac targowicy. Tam wygłosił przemówienie tow. **Piotrowski**.

DOBRZEJEWICE - LUBICZ (pow. Lipnowski). Po południu o godz. 4-ej w sali Straży Ogniowej odbyło się zebranie, przy udziale przeszło 400 osób. Przemawiał tow. **Piotrowski**.

CHODECZ. Zebranie odbyło się na sali Straży. Przemawiał tow. **J. Kuźmiński**.

BRZEŚĆ KUJAWSKI. W przeddzień 1-go maja wieczorem odbyło się zgromadzenie za zaproszeniami ze względu na przeszkody ze strony policji. Do zebranych ponad 150 osób (tyle tylko mogła sala pomieścić) przemawiał tow. **Piotrowski**.

W powiecie Bielsk Podlaski

(Kor. własna).

Rozmiary urządzanych w 10 miejscowościach w roku bieżącym obchodów 1-szo majowych przewyższyły znacznie lata ubiegłe. Na większe niż zwykle poruszenie robotników wpłynęły zajścia w Hajnówce i zamordowanie tow. **Werpachowskiego**.

W HAJNÓWCE o godz. 4-ej rano orkiestra na ulicach odegrała pobudkę. Z odległych o 10 klm. **Bud i Czerlanki** przybyli w liczbie kilkuset ludzi robotnicy. Rano odbyło się zebranie na fabryce **chemicznej**, gdzie przemawiali ttow. **Dubois** i **Belter**, poczem ruszył pochód. który na **Rynku** spotkał się z pochodem robotników drzewnych. Na wielkiem zgromadzeniu, liczącem ponad 5000 ludzi, które zagaił tow. **Sikinger**; przemawiali ttow. **Pater** i **Dubois**. Dokonano odsłonięcia sztandarów kobiecego i robotników drzewnych z **Bud i Czerlanki**. Na czele wielkiego pochodu jechało 50 rowerzystów - milicjantów, potem szło kilkaset dzieci z chorągiewkami czerwonemi i orkiestrą. Niesiono 6 sztandarów. Po poł. odbyła się akademja, wieczorem zabawa.

W BIAŁOWIEŻY spotkały się o godzinie 1-ej po poł. dwa imponujące pochody robotników drzewnych z **Gródka** i **Stoczka**. Do zgromadzonych w liczbie 4000 z górą przemawiali ttow. Tad. **Jabłoński** i **Pasiak**, poczem odbył się pochód, podobny, jak w **Hajnówce**. Wieczorem odbyło się przedstawienie T. U. R. i zabawa.

W NURCU zagaił tysiączne zgromadzenie tow. **Klatt**. Przemawiał tow. **Obarski**, który przybył z **Białegostoku**, poczem odbył się pochód. Wieczorem zabawa i przedstawienia.

W CZEREMSZE na zgromadzeniu przemawiali ttow. **Dubois** i **Obarski**. Wieczorem przedstawienie i zabawa.

W BIELSKU PODLASKIM odbył się wiec, pochód, akademja i zabawa. Przemawiali ttow. Z. **Pietrzykowski**, **Pietruczuk**, przedstawiciel Bundu.

W BRAŃSKU na zgromadzeniu przemawiał tow. Fr. **Łaźny**, a w **Siemiatyczach** mieście i **Siemiatyczach** stacji tow. **Malinowski**. Pozatem obchody odbyły się w **Ciechanowcu** i **Orlej**.

Dzieciom w dn. 1 maja

W dn. 1-go maja odbył się w **Warszawie** szereg Akademji dziecięcych.

Staraniem **Komitetu Dzielnicy im. Okrzei, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci i T. U. R. przy dzielnicy im. Okrzei** odbyła się w dniu 1-go maja Akademja dla dzieci w lokalu dzielnicy praskiej.

W myśl instrukcji Wydz. Oświatowego otrzymały dzieci przy wejściu czerwone kokardki, oraz drukowany tekst „Marsz majowy", który dzieci odśpiewały przy współudziale starszych towarzyszy.

Po przemówieniu tow. **Tułodzieckiego** rozpoczęła się część artystyczna. Na program złożyły się obrazek sceniczny „Wiosna" i szereg deklamacyj w wykonaniu dzieci z klubu R. T. P. D. na Pradze, inscenizacja „Na Barykady" w wykonaniu żeńskiej gromady Czerwonego Harcerstwa oraz deklamacje w bardzo pięknem wykonaniu turowców.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", „Międzynarodówki" i „Hymnu dzieci robotniczych" zakończono uroczystość.

Na dzielnicy **Jerozolima** odbyła się **Akademja - zabawa** dla dzieci w sali Związku Metalowców, urządzona staraniem wydziału oświatowego WOKR. PPS., przy udziale miejscowego Koła Kobiet i Komitetu Dzielnicy.

Dziatwa odśpiewała „Marsz majowy" z otrzymanych tekstów; przewodnicząca Koła Kobiet dzielnicy **„Jerozolima"** wygłosiła krótkie przemówienie, poczem sekcja dziecięca Rob. Klubu Sport **Skry** wzbudziła zachwyt zgromadzonej dziatwy wdzięcznemi tańcami, a żeńska drużyna harcerska z dzielnicy **„Ochota"** pod przewodem tow. drużynowej, popisywała się deklamacją zespołową oraz śpiewkami harcerskiemi.

Po obdarzeniu dzieci przez Komitet Dzielnicy cukierkami i rozdaniem czerwonych chorągiewek z napisem „1-szy Maj" utworzono barwny korowód przy dźwiękach marsza. Wesołą zabawę przeplataną śpiewami zakończyły pieśni robotnicze.

Dzielnica **Czerniaków** urządziła Akademję w lokalu Domu Dziecka Rob. Tow. Przyj. Dzieci.

Tow. **Wiśniewska** wytłomaczyła dzieciom dla czego 1-go maja jest wielkiem świętem ludu pracującego, poczem nastąpił dział artystyczny.

Zaprodukowano inscenizację wiersza K. Rostworowskiego „Przypowieść", wychowanek zakładu wygłosił piękny wiersz tow. Feliksa **Perla** „Armja postępu"; odegrano komedyjkę „Wesoła zabawa"; pokazano żywy obraz „Tryumf 1-g Maja"; zaprodukowano „Żywą szaradę"; wykonano numer baletowy. Dzieci otrzymały czerwone chorągiewki i tekst pieśni, poczem wszyscy utworzyli na podwórku pochód i ze sztandarem zakładu przemaszerowali parokrotnie po podwórzu, śpiewając piękny hymn „Zieloność i kwiaty".

Na zakończenie urządzone były dla dzieci gry, które umiejętnie prowadziła tow. **Przybyłowska** przy pomocy Młodzieży TUR-a z dzielnicy **Czerniaków**.

Obchód zakończyły przemówienia jednego z wychowanków zakładu i tow. **Wiśniewskiej**.

Pozostałe sprawozdania umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Poznań

(Kor. własna).

Tegoroczny obchód 1-szo majowy w **Poznaniu** odbył się bardzo uroczyście.

O godz. 12 odbyło się w ogrodzie ZZK wielkie zgromadzenie ludowe. Do zgromadzonych w liczbie 1500 robotników i chłopów, przemówili tow. tow. **Turtoń** i **Kaczmarek**.

Po wiecu uformował się pochód, który z orkiestrą, 8 sztandarami i licznemi transparentami przeszedł ulicami miasta. Przed lokalem Związków Zawodowych tow. **Niedbalski** pochód rozwiązał, wygłaszając krótkie przemówienie.

W obchodzie liczny udział wzięli robotnicy rolni, również dużo było kobiet.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja, urządzona staraniem TUR., na której dokonano odsłonięcia sztandaru organizacji Młodzieży.

Sulejów

(Kor. własna).

W Sulejowie święto 1-go Maja odbyło się w niezwykle podniosłym nastroju. Pochód wyruszył o godz. 10 rano i sprawił imponujące wrażenie swą liczebnością i postawą.

Następnie odbyła się akademja 1-szo majowa, po akademji zaś zabawa taneczna.

W pochodzie i akademji brał również udział miejscowy „Bund".

Przemawiali tow. tow. dr. **Kwapiński, Fiszer** i **Salomonowicz**.

Łomża

(Kor. własna).

Na wiecu przed Magistratem wzięło udział do 5.000 osób; przemawiali t.t. Fr. **Bazydło, Załęski** i **Tyll**, oraz z „Bundu" tow. **Kawa**. Na akademji w sali Domu Ludowego przemawiał tow. **Tyll**.

W **Stawiskach** pod Łomżą odbył się pochód z orkiestrą. Na rynku zebrało się około 1.000 osób. Przemawiali t.tow. **Tyll** i **Załęski**; wieczorem na akademji przemawiał tow. **Załęski**.

Tegoroczny obchód 1 Maja wykazał olbrzymi wzrost wpływów PPS.

W **Stawiskach**, zapadłej mieścinie, obchód odbył się pierwszy raz i skupił bezmała połowę mieszkańców.

Września

(Kor. własna).

We **Wrześni** zgromadziło się dla uczczenia święta robotniczego na targowisku miejskiem zgóra **1000 robotników**, do których przemawiał tow. **Stróżyński** z Poznania i tow. **Woźniak** z Wrześni. Rezolucję CKW przyjęto jednomyślnie.

Po zgromadzeniu ulicami miasta przeszedł pochód ze sztandarami i transparentami.

Na uroczystość licznie przybyli robotnicy rolni.

Pierwsza polska lotniczka w Kanadzie



Przed kilkoma dniami, Polka p. Wanda Stanisława **Brodowicz**, mieszkająca w Winnipegu, zdała egzamin lotniczy i otrzymała dyplom pilotki. Przed rokiem zdała egzamin na mechanika.

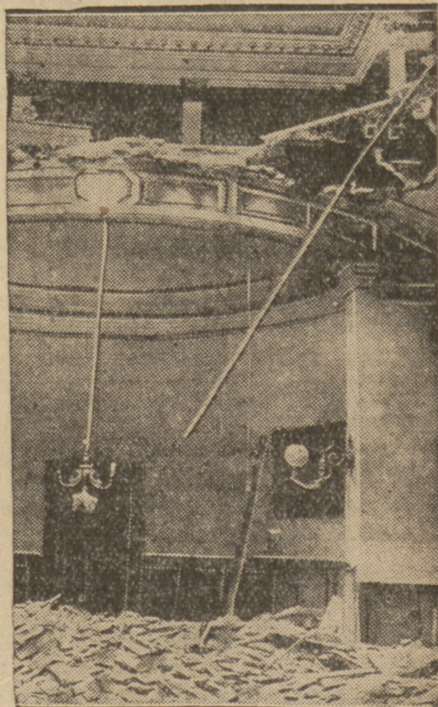
Panna Brodowicz ma około 22 lat, urodziła się w Jarosławiu w Małopolsce, a do Kanady przybyła jako emigrantka w 1925 roku. Jak się okazuje, jest ona pierwszą polską lotniczką w Kanadzie i jedną z pierwszych lotniczek w Kanadzie.

Pierwsze obrazki z wybuchu wulkanu w Południowej Ameryce



Wczoraj otrzymaliśmy pierwsze zdjęcia z wybuchu wulkanu Descabezado w Ameryce Południowej, który to wybuch — jak wiadomo — wyrządził wielkie spustoszenie w promieniu 150 klm. dookoła. Na zdjęciach widzimy z lewej strony wulkan Descabezado w chwili wybuchu. U góry z prawej strony jedna z miejscowości zniszczonych przez lawę. U dołu obrazek z akcji ratunkowej. Robotnicy usuwają lawę z ulic.

Katastrofa na sali sądowej



Podczas rozprawy sądowej w bastylji na Korsyce zawalił się nagle sufit w sali posiedzeń. Ofiarą katastrofy było 17 zabitych i wielu rannych.

Występy ultra „sanatora" starosty hrubieszowskiego

(kor. własna).

Znany z „radosnej twórczości" na terenie **Koła**, a teraz w **Hrubieszowie** — p. **Marek** — „sanator" — robi „bajeczną karjerę".

Przysłany do **Hrubieszowa** ubiegłego roku, w charakterze kierownika miejscowego starostwa, po smutnej pamięci p. **Łachu,** który swą również „radosną twórczością" w gospodarce sejmikowej doprowadził finanse związku komunalnego do ruiny (2,500,000 zł. długu i wiele rzeczy, o których pisaliśmy w „Robotniku", a które zostały stwierdzone przez komisję rewizyjną sejmiku i rewizję urzędu wojewódzkiego), p. **Marek** jest godnym następcą swego poprzednika. Nie posiada żadnych kwalifikacji, poza tem, że... jest „legjonistą" i oczywiście „sanatorem", to też stał się naraz starostą hrubieszowskim.

P. **Marek** zaczął swe „urzędowanie" najpierw od tego, że zaczął usuwać wszystkich niemiłych sobie, opozycyjnych, nie należących do „sanacji moralnej" członków sejmiku, **przez rozwiązywanie szeregu rad gminnych i Rady Miejskiej miasta Hrubieszowa;** pozatem p. **Marek** szczególnie odznaczył się w czasie akcji wyborczej do Sejmu.

„Radosne wyczyny" p. **Marka,** związane ze zjazdem robotników rolnych w **Hrubieszowie** podaliśmy już na łamach **„Robotnika".**

Koroną sanacyjnej działalności p. **Marka** w tym roku jest **zakaz pochodu 1-Majowego P. P. S.**

Należy zaznaczyć, że od pierwszych lat niepodległości klasa robotnicza m. **Hrubieszowa** i okolic rok rocznie pod sztandarem P. P. S. urządzała pochody, które odbywały się w pełnej powadze i całkowitym porządku, aż wreszcie w 14-ym roku niepodległości p. **Marek** uznał, że... **pochód P. P. S. „zagraża bezpieczeństwu publicznemu".**

Pomimo wszystkie przeszkody, obstawienie przez policję dróg prowadzących do miasta (aby nie dać możności wzięcia udziału w Święcie Robotniczem robotnikom rolnym i małorolnym!) Akademja 1-Majowa, urządzona wspólnie z **„Bundem"** i **„Poalej Sjonem",** wypadła okazale.

Sala kina **„Rusałka"** była wypełniona po brzegi i nie mogła zmieścić wszystkich przybyłych.

Z ramienia P. P. S. przemawiał tow. **Szechor,** z ramienia „Bundu" tow. **Rajz** i „Poalej Sjon." tow. **Adler.**

Akademja zakończyła się odśpiewaniem pieśni robotniczych i okrzykami na cześć solidarności klasy robotniczej i Socjalizmu.

Magistrat grodzieński przetrzymuje pieniądze robotnicze

(Kor. własna).

Przy Związku Użyteczności w **Grodnie** istnieje Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa z oddzielnym Zarządem. Kasa ta wyświadcza bankrutującemu magistratowi duże przysługi, gdyż przy wielkiem opóźnianiu wypłaty pensji pracownikom mają oni możność w najcięższej chwili otrzymać z kasy związkowej pożyczki.

To też magistrat, zaprzestając od roku potrącania składek na rzecz Związku, **pozostawił jednak potrącanie rat na rzecz Kasy Pożyczkowej.**

Potrącone z tego tytułu pieniądze Magistrat przetrzymuje od stycznia i nie chce ich zwrócić kasie związkowej. Szef wydziału finansowego, wice-prezydent p. **Suchowlański,** odkładał wypłatę z dnia na dzień. Przyparty do muru, polecił kasie wypłatę. Atoli drugi dyktator finansowy magistratu, p. **Czosnowski,** na pytanie czy są pieniądze, odpowiada twierdząco, **ale wypłacić nie chce.**

Pytamy co to znaczy? Wszak to jest trwonieniem cudzej własności.

Poza przetrzymywaniem pieniędzy **Kasy Chorych, Funduszu Bezrobocia, Zakł. Ubezp. Prac. Umysł.** itd., które idą w setki tysięcy złotych, mafja magistracka sięga po pieniądze organizacji robotniczej, by zapychać dziury swej zabagnionej gospodarki.

Domagamy się, aby p. prokurator wkroczył w tę sprawę.

Mieszkańcy Błonia nie chcą skompromitowanego burmistrza

Domagają się nowych wyborów do Rady Miejskiej

(Kor. własna).

Po osławionych rządach w mieście **Błoniu** b. burmistrza posła **Kulisiewicza,** który skompromitował się, między innemi, sprawą z kupnem **motopompy** dla Straży Ogniowej. (P. **Kulisiewicz,** nie czekając dochodzenia władz. zrzekł się burmistrzostwa). Stanowisko to objął z urzędu wice - burmistrz **A. Okraszewski.**

W dniu 26 kwietnia, na konferencji u p. starosty Gajzlera, p. **Okraszewski** podał się do dymisji i starosta naznaczył na p. o. burmistrza, ławnika Magistratu **Mikołaja Pągowskiego,** prawą rękę b. burmistrza **Kulisiewicza,** razem z którym podpisywał on weksle na sumę, o której dziś nic nie pamięta (o wekslach tych pisaliśmy również w „Robotniku"). Temu to **Pągowskiemu** Rada Miejska na posiedzeniu w dn. 3 lutego **jednomyślnie uchwaliła votum nieufności za przywłaszczenie majątku miejskiego z budującej się sali gimnastycznej.**

Na wiadomość, iż **Pągowski** został naznaczony **burmistrzem,** cały szereg obywateli różnych poglądów przybył w dn. 27.IV w czasie przejmowania przez niego urzędu, protestując przeciw jego nominacji i wołając, iż tak skompromitowanego członka nie puszczą do Magistratu!

Dzięki inspektorowi samorządowemu, p. **Pągowski** wyszedł cało z awantury, zdążywszy przejąć kasę. Na drugi dzień o godz. 7 rano. **około 100 mieszkańców zatarasowało schody i przejścia, nie chcąc go dopuścić do Magistratu i dopiero, po interwencji policji, został tam wprowadzony.**

Czy władze nadzorcze nie uważają za stosowne rozpisać nowych wyborów? Przecież kadencja skończyła się w styczniu b. r.!

Obserwator.

Wybory delegatów robotniczych

w fabryce T-wo Akc. „Poręba" w Porębie

(Kor. własna).

W dniu 29 bm. odbyły się na terenie tutejszej fabryki **wybory delegatów robotniczych.**

Udział w głosowaniu wzięło zgórą 80 **proc. głosujących. Delegatami z ramienia Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce wybrani zostali tow. tow.: Wątor Kazimierz, Setman Stefan, Gajek Stanisław;** na zastępców: **Drabek Feliks, Góralczyk Juljan i Pańczyk Jan.**

Istniejąca tu od dłuższego czasu na papierze poprzednio BBS—obecnie ZZZ, tym razem nie wzięła udziału w wyborach z tych prostych przyczyn, że z okresu swego „chlubnego" istnienia pozostawiła tylko wśród robotników porębskich niesmak i wstręt. Panowie ci, przeczuwając, że nie uda im się tym razem wśród robotników przy wyborach nic wskórać, zaczęli prowadzić intrygancką podjazdową robotę bojkotowania samych wyborów. Intryga ta jednak się nie udała, **robotnicy porębscy, wbrew naganiaczom, poszli gremjalnie do urny wyborczej.** Jest to jeden z wielu dowodów zupełnego przegrania „sanacyjnej" polityki...

Robociarz.

Zapisy do szkół powszechnych

Rada Szkolna m. st. Warszawy przypomina, że od przyszłego poniedziałku rozpoczynają się w Warszawie zapisy do publicznych szkół powszechnych na nowy rok szkolny i trwać będą do piątku 13 b. m. włącznie.

Odmiennie od lat ubiegłych będą w tym roku badania lekarskie dzieci przeprowadzane równocześnie z zapisami.

Zapisy przyjmowane będą w następujących punktach: Drewniana 8, Czerniakowska 128, Krucza 21, Narbutta 14, Grójecka 93, Karolkowa 64, Gdańska 55, Rybaki 32, Szeroka 17, Otwocka 3 — dla dzieci wszystkich wyznań — oraz osobno dla dzieci tylko wyznania mojżeszowego przy ul. Nowolipki 40, Ptasia 3, Grzybowska 61, Okopowa 55, Bonifraterska 14, Ząbkowska 41-43.

Zapisywać należy dzieci, urodzone w roku 1925, oraz te dzieci, urodzone w r. 1924, 1923 i 1922, które obecnie nigdzie się nie uczą.

Dla uniknięcia natłoku, pożądane jest, aby dzieci, których nazwiska zaczynają się od liter A do M. były zapisywane w pierwszych trzech dniach zapisów od 9 do 11-go bm., pozostałe zaś w dniach 12 i 13 bm.

Starcie ze złodziejami kolejowymi

(PAT.). Ubiegłej nocy nieznani sprawcy wyrzucili z przejeżdżającego pociągu towarowego na przestrzeni pomiędzy stacjami **Persynkówka** i **Sichowel** obok Lwowa dwie skrzynie z towarem.

Gdy służba kolejowa, zauważywszy kradzież, poczęła ścigać sprawców, dali oni do kolejarzy kilka strzałów rewolwerowych poczem zbiegli.

Ułaskawienie Ręczmienia

W listopadzie ub. roku został skazany wyrokiem sądu przysięgłych w Krakowie, **Jan Ręczmień na karę śmierci przez powieszenie,** za zamordowanie w listopadzie 1930 rkou w Krakowie reemigranta z Ameryki, Jana Ginalskiego.

Ręczmień, po odrzuceniu skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy w Warszawie, zwrócił się z prośbą do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

W środę nadeszła do kancelarji sądu okręgowego karnego w Krakowie wiadomość, iż Prezydent skorzystał z prawa łaski i ułaskawił Ręczmienia, **zamieniając mu karę śmierci na beztermінowe ciężkie więzienie.**

Ostatnie dni zapisów na wycieczki Zarządu Głównego T. U. R.

Wycieczka do Puszczy Białowieskiej na Zielone Święta; wyjazd dn. 14 maja wiecz., powrót do Warszawy we wtorek rano. Koszty bez pożywienia 25 zł. Zapisy do 8 maja.

Wycieczka do Jezior Augustowskich. Wyjazd 25 maja wiecz., powrót do Warszawy 30 maja rano. Zwiedzenie Grodna, wycieczka statkiem po Niemnie do Gór Kredowych, Augustów, jazda jachtem na jeziora Augustowskie, Wigry. Koszty 43 zł. dla członków TUR. i PPS., inni płacą 48 zł. (bez pożywienia). Bliższe szczegóły i informacje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 od godz. 9 — 3-ej. Zapisy do 15 maja.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej

Najbliższe egzaminy wstępne dla osób nieposiadających wymaganych świadectw odbędą się w dniach 16. 17 i 18 czerwca. Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmowane będą od dn. 23 maja do dn. 14 czerwca włącznie. Do podania na imię Przewodniczącego Komisji Egzaminów Wstępnych dołączyć należy: życiorys, 2 fotografje, metrykę oraz kwit Kwestury na opłaconą taksę egzaminacyjną.

Czytajcie książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — **„Racjonalizacja — kryzys — proletarjat".**

KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — **„Faszyzm współczesny".**

W Skarżysku wybuchł strajk elektryczny

Ze **Skarżyska** donoszą, że wobec niedojścia do porozumienia ze Związkiem elektrowni radomsko - kieleckich w sprawie obniżenia ceny prądu elektrycznego, konsumenci rozpoczęli strajk.

Na Śląsku nie będzie podatku od energji elektrycznej

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Budżetowo - Skarbowej odrzucono głosami posłów Ch. D., NPR., oraz socjalistów wniosek Śl. Rady Wojewódzkiej o **wprowadzenie na Śląsku podatku od energji elektrycznej.** Posłowie „sanacyjni" wstrzymali się od głosowania.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem miejscami mgły lub opary, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.85.

Dewizy: Belgja 125.00; Gdańsk 174.75; Holandja 361.45; Londyn 32.80; Paryż 35.13; Szwajcarja 174.20.

Obroty mniej, niż średnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O MISTRZOSTWO KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Po czwartkowych zawodach o mistrzostwo klasy A tabela zawodów przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) AZS.	5	8	10:6
2) Legja Ib	5	7	8:4
3) Świt	5	6	9:8
4) Polonia Ib	3	4	7:4
5) Skoda	3	4	3:3
6) Gwiazda	4	4	5:8
7) Warszawianka Ib	4	3	9:9
8) Marymont	4	2	7:9
9) Znicz	2	1	2:3
10) Skra	3	1	3:7
11) Makabi	2	0	0:2

W PRZEDEDNIU ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE

W dniach 13 — 21 b. m. na torze hipicznym w Łazienkach rozegrane zostaną krajowe zawody konne, które będą jednocześnie nosiły charakter przedolimpijskiej eliminacji. W zawodach weźmie udział około stu jeźdźców (w tem 30 cywilnych), przyczem zobaczymy m. in. rtm. Szoslanda, mjr. Trenkwalda, rtm. Starnawskiego, rtm. Zgorzelskiego, rtm. Królikiewicza, por. Bilińskiego, por. Rojcewicza, por. Kuleszę, por. Korytkowskiego, por. Dąbskiego i innych. Po zawodach jeźdźcy odbędą ostateczny trening w Grudziądzu, a następnie 15.VI odbędą się definitywne eliminacje. Program zawodów przedstawia się następująco: 13 i 15.V konkurs ujeżdżania, 14 V konkurs otwarcia, 15.V konkurs Łazienek i szampjonat skoku, 16.V konkurs im. Jurjewicza i św. Jerzego, 18.V konkurs armji polskiej, 19.V konkurs pożegnalny, 19, 20 i 21V szampjonat konia. Ceny biletów będą bardzo obniżone.

BIEGI SZTAFETOWE W ŁODZI.

W Łodzi odbyły się IV doroczne biegi sztafetowe Ł.O.Z.L.A. o nagrodę przechodnią „Kurjera Łódzkiego" na dystansie 14 200 mtr.

Zwyciężyła drużyna Zjednoczonych w czasie 46:42,8 przed Gyeerem 47:22 i sztafetą klubów robotniczych 48:19,6.

CRACOVIA BIJE MISTRZA POLSKI W SZCZYPIORNIAKU 9:2.

W piątym dniu uroczystości z okazji jubileuszu Cracovji odbył się mecz pomiędzy mistrzem Polski w szczypiorniaku Chorzowem a Cracovią, z wynikiem 9:2 (1:3) na korzyść Cracovji.

BIEG „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".

W Bydgoszczy odbył się doroczny bieg redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przy udziale 200 zawodników z Wielkopolski i Pomorza. Dystans biegu wynosił 3000 mtr.

Pierwsze miejsce zajął Hocheisel (Polonia Bydgoszcz) w czasie 9:36,2.

ŚLĄSK BIJE KRAKÓW W SZERMIERCE.

Międzyokręgowy mecz szermierczy Kraków — Śląsk zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 9:7.

MIĘDZYMIASTOWE MECZE GIER SPORTOWYCH WILNO — BIAŁYSTOK.

W Białymstoku bawiły reprezentacje siatkówki i koszykówki Wilna. W siatkówce Wilno pokonało Białystok 30:12. Drugi mecz Wilno — HKS zakończył się również zwycięstwem drużyny wileńskiej 30:16.

W koszykówce reprezentacja Białegostoku przegrała z Wilnem w stosunku 4:53.

WARTA ZWYCIĘŻA CRACOVIĘ W LEKKOATLETYCE 67:57.

W ramach zawodów jubileuszowych Cracovii rozegrany został międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Warta — Cracovia z udziałem Kusocińskiego. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty 67:57 pkt. Z poszczególnych wyników warto wymienić:

Dysk: Heljasz (W) 44,69 (wynik lepszy od dotychczasowego urzędowego rekordu Polski.

Kula: Heljasz (W) 14.89 (nowy rekord Polski) przed Malinowskim (W).

Poza konkursem odbył się bieg na 3 tys mtr. z udziałem Kusocińskiego. Startowali: Modzelewski (Wisła), który usiłował pobić rekord okręgu na tym dystansie oraz Łukasik i Kurek (Cr.). Tym dwum ostatnim Kusociński dał 200 mtr. wyrównania. Zwyciężył łatwo Kusociński w czasie 8:46,6. Modzelewski uzyskał wynik 9:34 (słabszy od rekordu okręgu krakowskiego o ½ sekundy). Łukasika i Kurka Kusociński minął już przy trzeciem okrążeniu.

Krwawe zajście w bazarze

1 osoba zabita — 2 ranne

Terenem krwawego zajścia stał się bazar Janasza, przy ul. Rynkowej 11, gdzie mieści się hurtowy handel rybami.

Około godz. 4-ej wśród kilku handlarzy detalistów zgłosił się z żoną Zofją 37-letni Jan Wojcik, właściciel basenu z rybami w hali Mirowskiej. Wójcikowie kupowali ryby u hurtownika Zakulnika. W tym czasie wynikła sprzeczka pomiędzy Wójcikami a handlarzem Majerem Gruszką. Sprzeczka zamieniła się w bójkę. W obronie Gruszki stanęła ciotka jego, Ita Wajchenbergowa. W jednej chwili utworzyło się zbiegowisko, z którego skorzystali grasujący w bazarze „doliniarze". Jeden z nich wyrwał W. torebkę, zawierającą 2,040 zł. gotówką i rzucił się do ucieczki. Na krzyk ograbionej, Wójcik wyjął rewolwer zamierzając wystrzelić na alarm w górę. Tymczasem ktoś z tłumu podbił rękę Wójcikowi i wtedy padł strzał, trafiając w klatkę piersiową Wajchenbergerową, która upadła. Świadkowie tego wypadku porwali ranną do dorożki i przewieźli do mieszkania. Przybyły lekarz — stwierdził śmierć rannej, wskutek rany postrzałowej w serce. Tymczasem na wieść o zabójstwie zgromadzeni handlarze, jak również i kupujący rzucili się na Wójcika i żonę jego, bijąc ich deskami od skrzynek, oraz odważnikami. Najbardziej został pobity Wójcik, którego nieprzytomnego wywleczono na ulicę.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i zajście zlikwidowała. Lekarz Pogotowia stwierdził u Wójcika potłuczenie głowy, twarzy, oraz krwotok z prawego ucha, u żony zaś — poranienie nosa. Po opatrunku Wójcika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Zrabowaną Wójcikowej torebkę znaleziono porzuconą, lecz już bez pieniędzy.

Zaznaczyć należy, iż zatarg między handlarzami ryb Żydami — a małż. Wójcik datuje się już od roku ubiegłego. Wójcikowa starała się zawsze sprzedawać ryby taniej i w ten sposób miała większą klijentelę. Handlarze - Żydzi grozili zemstą. Z tego powodu basen małż. Wójcik był przez pewien czas pod dozorem policji. Dochodzenie w sprawie tragicznego zajścia prowadzi policja 7 komisarjatu. Zabita przypadkowo Wajchenbergowa pozostawiła dwoje dzieci.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat lotniczy. 11.45—11.55 Przegląd Pracy. 11.55 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.20 Muzyka lekka (płyty). 13.20 — 13.25 Komun. PIM. 13.35 — 13.55 Arje w wyk. Mercedes Capsir (płyty). 14.45—15.05 Piosenki rewjowe (płyty). 15.05—15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15—15.25 Wiadomości dla wszystkich. 15.25 — 15.45. „Wnętrze dawnego polskiego domu" wygł. p. I. Maleszewski. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 Transmisja ze Lwowa. 16.20 — 16.40 Odczyt dla maturzystów szkół śr. 16.40 — 17.05 Słuchowisko dla dzieci młodszych. 17.05 — 17.25. Odczyt. 17.25 — 18.00 Transmisja międzynarodowego spotkania tenisowego. Merlin — Racing-Club (Paryż) — Tłoczyński — „Legja" (Warszawa). 18.00 — 19.00 Transmisja z Wilna. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25—19.35 Skrzynka pocztowa. 19.35—19.40 Program na dzień następny. 19.40 — 19.45 Wiadomości sportowe. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55 — 22.10. Feljeton p. t. „Złoty mniej — złoty więcej" wygł. p. Benedykt Hertz. 22.10 — 22.40. Koncert. 22.40 — 22.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Co słychać w Warszawie?

UPORZĄDKOWANIE RUCHU przed wyścigami konnemi wprowadzone ma być od dziś w drodze rozporządzenia Komisarza Rządu. Postój samochodów prywatnych wyznaczono przed gmachem Politechniki, taksówki oczekiwać mają wzdłuż ul. Polnej i Nowowiejskiej.

OŚWIETLANIE KLATEK SCHODOWYCH należy do spraw, któremi interesują się władze. Otóż stwierdzić trzeba, iż klatki schodowe w wielu domach są tak ciemne i ponure, iż lokatorzy narażeni są na kalectwo. Dzielnicowi zbyt słabą zwracają uwagę na stan rzeczy. Władza administracji ogólnej wyda w tej sprawie specjalne zarządzenie, które policja będzie zmuszona wykonać.

KSIĄŻECZKI DLA SŁUŻBY DOMOWEJ wydawane są w dalszym ciągu przez biuro miejskie przy ul. Jasnej 13. Pomimo, iż dotychczas formalnie sprawa nie była załatwiona i że przepisy w sprawie przymusowej rejestracji dotychczas się nie ukazały, stwierdzić należy, iż popyt na książeczki jest wielki. Pani domu niechętnie przyjmuje służącą bez książeczki.

NA ROCZNICĘ ŚMIERCI Bolesława Prusa Związek literatów projektuje wmurowanie tablicy pamiątkowej z płaskorzeźbą wielkiego pisarza. Płaskorzeźba ta ma być wykonana przez znakomitego artystę-rzeźbiarza Jackowskiego, który jest siostrzeńcem Prusa. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

PLAC STARYNKIEWICZA jest w niełasce wydziału technicznego. Na placu tym mieści się cały szereg bardzo poważnych instytucyj, a przedewszystkiem dojazd do szpitala Dz. Jezus, do kliniki położniczej. Izba Skarbowa wojewódzka, dyrekcja wodociągów i kanalizacji, dom podrzutków i t. d. Bruk na pl. Starynkiewicza stanowi unikat pod względem zaniedbania. Należy przypuszczać, że bez interwencji władz wydział techniczny zdecyduje się na uporządkowanie tego placu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Na śliskiej drodze".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „H. Lloyd się żeni".
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany".
W małej sali: „Pat i Patachon jako strzelcy".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: **„Buster się żeni"**.
CRISTAL: „Nie kradnij" i „Umieraj a tańcz".
CZARY: „Legjon ulicy".
ERA: „Trader Horn".
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: „Pieśń Caballera".
HELJOS: **„Rok 1914"**.
HOLLYWOOD: **„Zemsta nietoperza"**.
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Wesoły tydzień" i rewja.
KOMETA: „Najeźdźcy" oraz rewja.
LOTOS: „Cham".
LUX: „Janko muzykant".
MAJESTIC: **„Rycerze mroku"**.
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MASKA: **„Młode orły"**.
MEWA: „Błękitny express" i „Współczesne małżeństwo".
MIEJSKI: „Tajemnice sekretarki".
PAN: **„Buster się żeni"**.
PALACE: „Miljonerzy się bawią".
RIVIERA: „Cham".
ROXY: „Pieśń o Atamanie".
STYLOWY: „Książę Dracula".
SFINKS: „Przeznaczenie".
SOKÓŁ: „Za kulisami teatru" i „Amor w kolei podziemnej".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express"**.
TOMBOLA: „Noce paryskie" i „Fatalna kobieta".
TON: „Rok 1914" ze Smosarską.
UCIECHA: „Upiór Paryża".
URANJA: „Lotnik z Kalifornji".
URANJA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".
WISŁA: „Wesoły porucznik".

Smiertelna przejażdżka po Wiśle

Trzech młodzieńców: Józef Dziewięcki, Wacław Szadkowski i Władysław Muchna wynajęli łódź, celem przejażdżki po Wiśle. Gdy łódź znalazła się na środku Wisły, wprost ul. Leszczyńskiej, natrafiła tam na silny wir i wywróciła się.

Jadący wpadli do wody. Na ratunek pośpieszyli z brzega piaskarze, oraz pełniący służbę w motorówce post. komisarjatu rzecznego. 2-ch zdołano uratować, trzeci zaś — Szadkowski znikł z powierzchni wody i utonął. Zarządzone poszukiwania nie dały pożądanego wyniku.

Dwoje dzieci pod samochodem

Na rogu ul. Świętojerskiej i Wałowej dostał się pod samochód 4-letni Moniek Zysholc, który doznał poranienia czoła i górnej wargi.

— Na rogu ulic Zapiecek i Piwnej wpadł pod samochód 4-letni Dawid Kropiwko i uległ potłuczeniu. Ofiary braku opieki opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". „Car Lenin" z Jaraczem będzie grany jeszcze tylko kilka dni. Na repertuar teatru „Ateneum" wchodzi nowa, niezwykle ciekawa i oryginalnie napisana sztuka p. t. **„Mam lat 26"** — Istvana Mihaly. Sztuka ta, grana niemal w całej Europie spotkała się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem. Treść utworu, którą stanowią perypetje młodego, zredukowanego urzędnika, przesuwa autor na tle społecznych zagadnień życia współczesnego. Sztukę reżyseruje St. Perzanowska. Rolę główną odtwarza St. Daniłowicz. Inne role grają: p.p. Zarębińska, Chmielewski, Zawistowski, Buczyńska, Perzanowska, Żurowski, Łuszczewski, Fidler i inni. Oprawę dekoracyjną przygotowuje Z. Węgierkowa. Muzykę — R. Palester.

TEATR WIELKI. Dziś w „Rigoletto" odbędzie się drugi i ostatni występ znakomitego śpiewaka Ladis-Kiepury.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie świeżo wznowione arcydzieło szylerowskie „Don Karlos". Ceny zniżone.

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi".

TEATR LETNI. Dziś i jeszcze tylko do końca tygodnia efektowna komedja Ludwika Verneuil'a „Bank Nemo".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja Nowaczyńskiego p. t. **„Komedja Amerykańska"**.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja Marji Kuncewiczowej „Miłość panieńska".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni wspaniałą operetkę „Wiktorja i jej huzar". W najbliższych dniach premjera operetki „Kwiat Hawaju" P. Abrahama.

TEATR „KAMELEON". Dziś i codziennie nowa rewja „Sąd nad Warszawą".

TEATR KAMERALNY. Jutro w sali Handlowców (Sienna 16) nastąpi otwarcie Teatru Kameralnego; grana będzie sztuka Leopolda Staffa p. t. „Wawrzyny".

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR MIGNON (od godz. 6-ej). Brylantowa rewja w 12 kantach „Hallo! Ciuciunkiewiczowa!"

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie „Słowik".

TEATR REWJI „GOPLANA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Rozpoczynamy na wesoło" i film.

DZIECI DLA DZIECI. Dnia 8 b. m. o g. 11,30 rano w teatrze „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się popis dzieci szkoły prywatnej powszechnej p. St. Lipińskiej. Dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla biednych dzieci.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

Pobór wojskowy

Dziś stawić się mają do poboru poborowi rocznika 1911 i innych w nast. porządku: do komisji Nr. 1 (Huzarska 1) zamieszkali na terenie komisarjatu I w dzielnicy 6 i 7-ej, do komisji Nr. 2 (Huzarska 1) zamieszkali na terenie kom. II w dzielnicy 3 i 4-ej, do komisji Nr. 3 (Stalowa 73) zamieszkali na terenie kom. IX w dzielnicy 3 i 4-ej, do komisji Nr. 4 (Stalowa 73) zamieszkali na terenie kom. XIV w dzielnicy 3 i 9-ej do komisji Nr. 5 (Stalowa 73) zamieszkali na terenie kom. V w dzielnicy Nr. 2, do komisji Nr. 6 (Stalowa 73) zamieszkali na terenie kom. VI w dzielnicy Nr. 2.

W poniedziałek dn. 9 bm. stawić się mają do komisji Nr. 1 zamieszkali na terenie I-o komisarjatu w dzielnicy 7 i 9-ej, do kom. Nr. 2 zamieszkali w II-im kom., dzielnicy 4 i 6-ej, do kom. Nr. 3 zamieszkali w IX-im kom. dzielnicy 4-ej, do kom. Nr. 4 zamieszkali w XIV kom. dzielnicy 4-ej, do kom. Nr. 5 zamieszkali w VII kom. dzielnicy 3 i 4, do kom. Nr. 6 zamieszkali w VI kom. dzielnicy 3-ej.

ABSOLWENT WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę, w stolicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika" — pod „Prasa".

JAN WAŚNIEWSKI 22)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Siennickiego słowa rządowego inżyniera smagnęły, jak batem. Chciał przerwać Francuzowi, ale ten rozpływał się w pochwałach dla Kossobudzkiego i zawiadowca po chwili dopiero zdołał wtrącić:

— Przecież to przez jego nieostrożność...

Zabrzycki skierował ku niemu swą wielką twarz, popatrzył uważnie i spytał:

— Czy pan to wie z całą pewnością?

Powiedział to w ten sposób, że Siennicki wytrzeszczył oczy i urwał rozpoczęte zdanie.

Kiedy kontroler zabierał się już do wyjścia, Verrier dał znak Siennickiemu, żeby pozostał na miejscu, bo sam chce wyprowadzić gościa.

Po upływie kilku minut dyrektor wszedł do gabinetu. Zawiadowca siedział zupełnie zgnębiony.

— I co? — spytał.

— Nic nie wiadomo.

— Aj, do djabła! — stęknął Siennicki.

Zabrzycki tymczasem wrócił do siebie do biura. Usiadł przy biurku, fuknął kilka razy cygarem i zabrał się do swoich papierów. Wkrótce odsunął je na bok. Mierziły go... Co to za robota, co to za stanowisko? Dłubanina, godna może setek przeciętnych ludzi, ale nie jego! Kilka lat temu trząsł w Rosji olbrzymiem towarzystwem, dziesiątki tysięcy ludzi zależały od niego, słuchały jego rozkazów, spełniały je do najdrobniejszych szczegółów, bo inaczej wyrzucał ich i miażdżył... On, Wojciech Zabrzycki!

A teraz co?

Dusi się przy jakichś raporcikach, tkwi na rządowej posadzie z pensją taką, że dawniej dla kaprysu w jeden wieczór potrafił wydać więcej i chadza sobie do biura piechotką... Gdyby dziś przemysłowcy skinęli na niego palcem, poszedłby bez wahania. Byłby znów rozkazodawcą, a, co najważniejsza, miałby porządną pensję i władzę, władzę! Każdy z rządowej posady zrobiłby to samo, a cóż dopiero on!

Tylko, że oni nie skiną, bo w życiu liczą się jedynie z silnym... Ale cierpliwości — im więcej się zna takich spraw, jak dzisiejsza — tem się jest silniejszym.

— Oczywiście nie będę się przyczepiał do „Wiktora" i rozgrzeszę go... Vis maior... Niech się gruby Siennicki cieszy...

Ujął pióro i zaczął pisać. Powstał dopiero po godzinie.

— Tak, to będzie najlepiej! — zdecydował.

IX. ŚWIAT WRAŻLIWCA.

Wśród ogólnego przygnębienia odżyła na kilka dni Maniuta. Witek nareszcie przyjechał! Zobaczyła go, posłyszała jego głos, spadł na nią nawał jego myśli.

Witek, nerwowy i nadzwyczaj wrażliwy, wewnętrznie jakby wiecznie gorzał. Do uchwycenia niezmiernie trudny, bo łączył w sobie najrozmaitsze sprzeczności i w zadziwiający sposób reagował na nastrój osób, z któremi przestawał. Podskórnie wyczuwał czyjś smutek, radość, czy przygnębienie i sam mimowoli wpadał w stan psychiczny otoczenia. Nie znosił gruboskórności i przed większością ludzi zamykał się zupełnie. Posiadając bujne życie wewnętrzne, nie lubił t. zw. ludzi czynu, gdyż jako człowiek słaby, czuł się niższym od nich, wiedząc równocześnie, że góruje nad nimi intelektem. Stąd płynęła jego niechęć do Antoniego.

Nadzwyczaj chłonny—chłonnością pierwszej młodości — interesował się wszelkiemi możliwemi kwestjami. Wiele zagadnień nie dawało mu spokoju i męczyło go — i to nie w przenośnem tego słowa znaczeniu, lecz w dosłownem. Wmyślając się w jakąś kwestję, rozpatrywał ją z wielu stron i sam porównywał swoją myśl do czerwia, który wdziera się w miąższ drzewa, aby je przewiercić i strawić do próchna. Porównanie to o tyle było trafne, że naogół brał w nim górę pesymizm. Nawał myśli, zawsze gorących, pośpiesznych, jakby zadyszanych — snujących się obrazami — tak go nieraz męczył, że Witek pragnął od nich uciec i wówczas nagle zmieniał miejsce pobytu lub przynajmniej mieszkanie. W ciągu sześciu lat swych studjów zwiedził uniwersytety warszawski, krakowski, wileński, aby znów wrócić do Warszawy, przytem pół roku bawił zagranicą.

Ów nadmiar sił intelektualno - uczuciowych domagał się wypowiedzenia w nauce, czy sztuce, ale do tej pory próby twórcze przeważnie zawodziły, mimo to, że Witek miał duże zdolności muzyczne i literackie. Wielce ambitny, nie był zadowolony ze swych pierwocin i poszukiwania twórcze stały się jeszcze jednem źródłem niepokojów i rozterki wewnętrznej. W chwilach samoanalizy mawiał:

— I wciąż jeszcze nie mogę znaleźć swego miejsca na świecie.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

MŁODA, UCZCIWA, INTELIGENTNA PANNA, pozostająca w ciężkich warunkach i pragnąca dalej uczyć się poszukuje posady biurowej, lub jako nauczycielki domowej do dzieci. Mam referencje. Oferty pod „Pomoc—uczciwa praca".

MATURZYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Mełdzyński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

BYŁY SEKRETARZ jednego z większych oddziałów Zw. klasowego w Warszawie, rutynowany korespondent, piszący na maszynie, buchalter, poszukuje pracy podobnej lub w biurze. Oferty do „Robotnika" pod „Ewentualnie kaucja".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.